# KALENDARZ



# SALWATORA
## NA ROK 1947

WYDAWNICTWO KSIĘŻY SALWATORIANÓW TRZEBINIA

# *Towarzystwo Boskiego Zbawiciela*

**(Księża Salwatorianie)**

w skróceniu S. D. S. (Societas Divini Salvatoris), po polsku: T. B. Z. (Towarzystwo Boskiego Zbawiciela), założone przez Wiel. O. Franciszka od Krzyża Jordana w Rzymie w r. 1881.

**PATRONOWIE TOWARZYSTWA:**

Towarzystwo jest pod wezwaniem Zbawiciela świata, Najśw. Maryi Panny pod wezwaniem Matki Zbawiciela, Św. Apostołów, św. Józefa i św. Michała Archanioła.

**CEL:**

Praca nad utrzymaniem i rozszerzaniem wiary katolickiej.

**ŚRODKI:**

Duszpasterstwo, rekolekcje zamknięte, wychowanie młodzieży, wydawnictwo prasy katolickiej, misje ludowe i między poganami.

**ROZWÓJ:**

Rok 1889 — Objęcie misyj zagranicznych w Indiach
" 1900 — Osiedlenie w Polsce
" 1902 — Pierwsza kapituła generalna
" 1911 — Potwierdzenie konstytucyj
" 1918 — Śmierć Wiel. Założyciela
" 1922 — Objęcie misyj zagranicznych w Chinach
" 1945 — Śmierć pierwszego generała Towarzystwa po Wiel. Założycielu

**GDZIE ZAMIESZKUJĄ I PRACUJĄ SALWATORIANIE?**

**EUROPA:**

Polska, Włochy, Anglia, Czechosłowacja, Austria, Szwajcaria, Belgia, Rumunia, Węgry, Irlandia, Hiszpania, Niemcy.

**AMERYKA:**

Stany Zjednoczone, Columbia, Brazylia, Chile.

**AZJA** Chiny

Ciąg dalszy na 3 stronie okładki

# KALENDARZ
# SALWATORA

## NA ROK 1947



## ROCZNIK 22

WYDAWNICTWO KSIĘŻY SALWATORIANÓW TRZEBINIA

# Do naszych Czytelników

Ostatni rocznik Kalendarza Salwatora na rok 1940 został wydany krótko przed kampanią wrześniową 1939 r., a artykuły jego jak: Powstanie Śląskie i Nasi Bracia za Odrą, wywołały wiele wrzawy w ówczesnej prasie niemieckiej ukazującej się w Polsce. Tylko część nakładu dostała się w ręce czytelników, a reszta zaraz w pierwszych miesiącach okupacji uległa konfiskacie. Jako kara za antyniemieckie nastawienie Wydawnictwa, klasztor w Trzebini wraz z drukarnią i wydawnictwem uległy tak samo konfiskacie.

W czasie okupacji kalendarz nie doznał przerwy, ponieważ polscy księża salwatorianie w Ameryce wydają pod tym samym tytułem kalendarz, który ukazuje się dotąd co roku.

---

Wysyłając niniejszy rocznik w świat, zaopatrujemy go w przedmowę, w jaką zaopatrzył swój kalendarz pewien redaktor w roku 1859, nieco tylko zmienioną, która jest odpowiednia i do naszych czasów.

„Kalendarz taki, jak ten, to niby dom, w którym gospodarzy jego redaktor. Gdy pierwszą odwrócisz kartę, to jakbyś otworzył drzwi do domu, a ja — jako redaktor — wychodzę ci naprzeciw i mówię: „Czym mogę służyć?"

„Chciałbym mieć coś dla zabawy i rozrywki", słyszę odpowiedź.

Więc ja na to: Mój kalendarz nie ma być nudnym, bo i dla mnie nie ma nic gorszego nad nudy. Gniewa mię np. długie i szerokie rozwodzenie się jakiejś osoby o swej sprawie ustne czy pisemne, — dlatego w kalendarzu niniejszym są artykuły przeważnie krótko ujęte.

„Tak, ale ja myślę, że w kalendarzu powinno być szczególnie dużo obrazków i wiele ciekawych i dowcipnych historyj".

Więc znowu odpowiadam: Czy tu i tam się dowcip jakiś znajdzie, lub anegdotka, to jeszcze zobaczymy. Ale jeżeli ci tylko o historie i anegdotki chodzi, to kup sobie inny kalendarz i takich nie brakuje.

Wyczytałem kiedyś w starej książce takie wyrażenie:
Czytelniku, jak podobam się tobie?
Czytelniku, jak podobasz się mnie?

Więc i ja mówię to samo tobie. Jeżeli nie podobam się tobie dlatego, że w kalendarzu nie ma anegdot, lub błazeństw, więc i ty nie podobasz się mnie. Zostań z Bogiem.

Ale inne kalendarze mają nowości różne i wydarzenia, a w twoim nie ma nic nowego, tylko jakieś kazania i morały, jakby co dzień był popielec lub postna niedziela.

Aby się wielce nie rozwodzić odpowiadam ci krótko słowami samego Zbawiciela: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeżeli na duszy swej szkodę poniesie". To samo mówi i mój kalendarz: Cóż pomoże człowiekowi, że przeczyta różne żarty i błazeństwa, zobaczy najrozmaitsze obrazki i tym się ucieszy czy uśmieje, jeżeli stąd nie odniesie pożytku dla duszy swojej?

Kalendarze mijają jako i lata, ale każdy powinien po sobie pozostawić jakieś ślady. Kalendarz, który się tylko raz przeczyta, a później odłoży na bok, nie może pozostawić śladu po sobie. Kalendarz winien być na cały rok. A to nie uda się żadnemu, jeżeli nie będzie pisał o religii, gdyż tylko religia ma stałą i niezmienną wartość. Że w nim nie ma tyle obrazków jak w innych, to nic takiego i jeżeli z tego powodu wolisz inny, to tym dowodzisz, że szukasz raczej żeru dla zmysłowości niż pokarmu dla ducha.

W niniejszym kalendarzu znajdziesz obrazki inne, widoczne tylko dla tych, którzy rozważać umieją i patrzeć na wszystko oczyma ducha.

Redaktor i Wydawnictwo

# NOWOROCZNE ŻYCZENIA

OTO ROK NOWY — DAJ BOŻE SZCZĘŚLIWY —
DZISIAJ ROZPOCZĄŁ DNI SWOJE,
JAKO PRZYJACIEL ODDANY, ŻYCZLIWY,
W POLSKIE WSTĘPUJE PODWOJE.

ROKU, CO IDZIESZ, WITAMY CIEBIE,
PEŁNI OTUCHY I WIARY,
ŻE NAM JAŚNIEJSZĄ GWIAZDĄ NA NIEBIE
BŁYŚNIESZ, NIŻ BŁYSZCZAŁ ROK STARY.

ŻE NAM ZAPALISZ I W SERCACH I W NIEBIE
NOWYCH NADZIEI PROMIENIE,
I ŻE W TYM ROKU ZNAJDZIEMY DLA SIEBIE
NASZEJ TĘSKNOTY SPEŁNIENIE.

# STYCZEŃ

1 Ś **Nowy Rok — Obrzezanie Pańskie**

2 C Makarego, opata

3 P **I Piątek** Tytusa

4 S **Sobota kapłańska** Telesfora

5 N **Najśw. Imienia Jezus**

Ewangelia: O Obrzezaniu — Łuk. 2, 21.

6 P **Trzech Króli**

7 W Łucjana, męczennika

8 Ś Seweryna, opata

9 C Juliana, męczennika

10 P Agatona, papieża

11 S Hygina, papieża

12 N **Św Rodziny — 1 po Trzech Królach**

Ewangelia: Jezus 12-letni w świątyni — Łuk. 2, 42-52.

13 P Weroniki, panny

14 W Hilarego, biskupa doktora Kościoła

15 Ś Pawła, pustelnika — Patrona tkaczy

16 C Marcelego papieża

17 P Antoniego, opata — Patrona pasterzy

18 S Stolicy św. Piotra w Rzymie

19 N **2 po Trzech Królach — Kanuta, króla męczennika**

Ewangelia: Gody w Kanie Galilejskiej — Jan 2, 1-11.

20 P Fabiana i Sebastiana, męczenników

21 W Agnieszki, panny męczenniczki

22 Ś Wincentego i Anastazego, męczenników

23 C Zaślubiny NMP., — Rajmunda, wyznawcy

24 P Tymoteusza, biskupa męczennika

25 S Nawrócenie św. Pawła

26 N **3 po Trzech Królach — Polikarpa, męczennika**

Ewangelia: Uzdrowienie trędowatego — Mat. 8, 1-13.

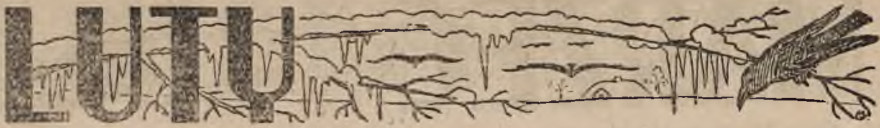
27 P Jana Chryzostoma, Patrona mowców

28 W Piotra Nolaski, wyznawcy

29 Ś Franciszka Salezego, biskupa — Patrona dziennikarzy

30 C Martyny, panny, męczenniczki

31 P Jana Bosko, założyciela Salezjanów




1 S **Sobota kapłańska** — Ignacego, biskupa męczennika

2 N **Starozapustna — M. B. Gromnicznej**
Ewangelia: O robotnikach w winnicy — Mat. 20, 1-16.

3 P Błażeja, biskupa męczennika
4 W Andrzeja, biskupa
5 Ś Agaty, panny męczenniczki — Patronki od pożarów ⊕
6 C Doroty, panny męczenniczki — Patronki ogrodników
7 P **I Piątek** — Romualda, opata
8 S Jana z Maty

9 N **Mięsopustna — Cyryla, biskupa**
Ewangelia: O siejbie na roli — Łuk. 8, 4-15.

10 P Scholastyki, panny
11 W Objawienie M. B. w Lourdes
12 Ś Siedmiu braci — założycieli Serwitów ☾
13 C Katarzyny, panny
14 P Walentego, męczennika — Patrona konkurentów
15 S Faustyna i Jowity, męczenników

16 N **Zapustna — Julianny, panny męczenniczki**
Ewangelia: O ślepym przy drodze — Łuk. 18, 31-43.

17 P Juliana, męczennika
18 W Symeona, biskupa
19 Ś **Popielec** — Konrada, wyznawcy
20 C Emilii, panny
21 P Feliksa, biskupa ●
22 S Stolicy św. Piotra w Antiochii

23 N **Wstępna 1 postu — Piotra Damiana**
Ewangelia: O kuszeniu P. Jezusa — Mat. 4, 1-11.

24 P Macieja, apostoła
25 W Tarazjusza, patriarchy
26 Ś **Suche dni** — Aleksandra, męczennika
27 C Gabriela Possenti — Patrona młodzieży
28 P **Suche dni** — Romana, opata ☽

# MARZEC

1 S **Sobota kapłańska — Suche dni** — Albina

**2 N Sucha 2 postu — Symplicjusza, papieża**
Ewangelia: O Przemienieniu Pańskim — Mat. 17, 1-9.

3 P Kunegundy, cesarzowej
4 W Kazimierza, królewicza — Patrona Polski
5 Ś Hadriana, męczennika
6 C Perpetuy i Felicyty, męczenniczek
7 P **I Piątek** — Tomasza z Akwinu 🌕
8 S Jana Bożego, zakonodawcy

**9 N Głucha 3 postu — Franciszki, wdowy**
Ewangelia: O wypędzeniu szatana — Łuk. 11, 14-28.

10 P Czterdziestu męczenników
11 W Konstantyna, męczennika
12 Ś Grzegorza, papieża
13 C Krystyny, męczenniczki
14 P Matyldy, cesarzowej ☾
15 S Klemensa Dworzaka

**16 N Śródpostna 4 postu — Tacjana, męczennika**
Ewangelia: O nakarmieniu 5,000 ludzi — Jan 6, 1-15.

17 P Patryka, biskupa — Patrona Irlandii
18 W Cyryla, biskupa
19 Ś **Józefa, Oblubieńca NMP.**
20 C Kutberta, biskupa
21 P Benedykta, zakonodawcy
22 S Katarzyny, panny — Patronki Szwecji ●

**23 N Czarna 5 postu — Wiktoriana, męczennika**
Ewangelia: Żydzi chcą ukamieniować P. Jezusa — Jan 8, 1-14.

24 P Gabriela, Archanioła
25 W **Zwiastowanie NMP.**
26 Ś Ludgera, biskupa
27 C Jana Damasceńskiego
28 P **Matki Boskiej Bolesnej**
29 S Eustazego, opata ☽

**30 N Palmowa 6 postu — Jana Klimaka**
Ewangelia: Wjazd P. Jezusa do Jerozolimy — Mat. 21, 1-9.

31 P Benjamina, męczennika

# KWIECIEŃ

1 W Hugona, biskupa
2 Ś Franciszka z Pauli
3 C **Wielki Czwartek** — Ryszarda
4 P **Wielki Piątek** — Izydora
5 S **Wielka Sobota — Sobota kapłańska**

6 N **Wielkanoc — Celestyna, papieża**
Ewangelia: O Zmartwychwstaniu P. Jezusa — Mar. 19, 1-7.

7 P **Poniedziałek Wielkanocny — Cyriaka**
8 W Perpetuusa, biskupa
9 Ś Marii Kleofasowej
10 C Mechtyldy, panny
11 P Leona Wielkiego, papieża
12 S Juliusza, papieża

13 N **Przewodnia — Hermenegilda**
Ewangelia: O niewiernym Tomaszu — Jan 20, 19-31.

14 P Justyna, męczennika
15 W Paternusa, biskupa
16 Ś Bernardety Soubirous, panny
17 C Aniceta, papieża
18 P Apoloniusza, męczennika
19 S Jerzego, biskupa

20 N **2 po Wielkanocy — Teotyma, biskupa**
Ewangelia: O dobrym pasterzu — Jan 10, 11-16.

21 P Anzelma, biskupa
22 W Sotera i Kajusa, męczenników
23 Ś Wojciecha, biskupa
24 C Jerzego — Patrona harcerzy
25 P Marka, ewangelisty
26 S Matki Boskiej Dobrej Rady

27 N **3 po Wielkanocy — Piotra Kanizego**
Ewangelia: Maluczko, a nie ujrzycie mnie — Jan 16, 16-22.

28 P Pawła od Krzyża
29 W Piotra z Werony
30 Ś Katarzyny Seneńskiej, panny

# MAJ

1 C Święto Pracy — Filipa i Jakuba, apostołów
2 P **I Piątek** — Atanazego
3 S Sobota kapłańska — Królowej Polski — Konstytucja 3-go Maja

**4 N 4 po Wielkanocy — Floriana, męczennika**
Ewangelia: O odejściu do Ojca — Jan 16, 5-14.

5 P Piusa V, papieża
6 W Jana Apostoła
7 Ś Zjawienie się św. Michała
8 C Stanisława, biskupa
9 P **Święto Zwycięstwa** — Grzegorza z Nazjanzu
10 S Antonina, biskupa

**11 N 5 po Wielkanocy — Franciszka**
Ewangelia: O prawdziwej modlitwie — Jan 16, 23-30.

12 P Dni Krzyżowe — Pankracego
13 W Dni Krzyżowe — Serwacego
14 Ś Dni krzyżowe — Bonifacego
**15 C Wniebowstąpienie Pańskie — Jana**
16 P Andrzeja Boboli, męczennika
17 S Królowej Apostołów — Paschalisa

**18 N 6 po Wielkanocy — Feliksa, wyznawcy**
Ewangelia: O obietnicy Zesłania Ducha św. — Jan 15, 26-27.

19 P Piotra Celestyna
20 W Bernarda z Sieny
21 Ś Wiktora, męczennika
22 C Heleny, Julii
23 P Julianny, męczenniczki
24 S M. B. Wspomożenia Wiernych

**25 N Zesłanie Ducha św. — Grzegorza**
Ewangelia: O zesłaniu Ducha św. — Jan 14, 23-31.

**26 P Poniedziałek świąteczny — Filipa Nereusza**
27 W Bedy, wyznawcy
28 Ś **Suche dni** — Augustyna, biskupa
29 C Marii Magdaleny de Pazzis
30 P **Suche dni** — Joanny d'Arc
31 S **Suche dni** — Anieli Merici

# CZERWIEC

**1 N Trójcy Przenajświętszej — Jakuba Strzemię**
Ewangelia: Dana mi jest wszelka władza — Mat. 28, 18-20.

2 P Marcelina i towarzyszy, męczenników
3 W Klotyldy, królowej
4 Ś Franciszka z Karacciolo
**5 C Boże Ciało — Bonifacego**
6 P **I Piątek** — Norberta, biskupa
7 S **Sobota kapłańska** — Roberta, opata

**8 N 2 po Ziel. Św. — Medarda, biskupa**
Ewangelia: O wezwaniu na ucztę — Łuk. 14, 16-24.

9 P Pryma i Felicjana, męczenników
10 W Małgorzaty, królowej
11 Ś Barnaby, apostoła-męczennika
12 C Jana od św. Fakunda
13 P **Najśw. Serca Jezusowego** — Antoniego
14 S Bazylego, biskupa

15 N 3 po Ziel. Św. — **Wita**
Ewangelia: O zgubionej owcy — Łuk. 15, 1-10.

16 P Jana Franciszka Regis
17 W Teofila, wyznawcy
18 Ś Efrema, diakona
19 C Julianny, panny
20 P Sylweriusza, papieża
21 S Alojzego Gonzagi — Patrona młodzieży

**22 N 4 po Ziel. Św. — Paulina, biskupa**
Ewangelia: O obfitym połowie ryb — Łuk. 5, 1-11.

23 P Wandy, Agrypiny
24 W Jana Chrzciciela
25 Ś Wilhelma, opata
26 C Jana i Pawła, męczenników
27 P Władysława, króla
28 S Ireneusza, biskupa

**29 N 5 po Ziel. Św. — Piotra i Pawła Apostołów**
Ewangelia: O sprawiedliwości — Mat. 5, 20-24.

30 P Wspomnienie św. Pawła, apostoła

# LIPIEC

1 W Przenajdroższej Krwi P. Jezusa
2 Ś Nawiedzenie N. M. Panny
3 C Leona, papieża
4 P **I Piątek** — Flawiana, biskupa
5 S **Sobota kapłańska** — Antoniego Marii Zachariasza

**6 N 6 po Ziel. Św. — Tomasza Morusa**
Ewangelia: O cudownym nakarmieniu ludzi — Mar. 8, 1-9.

7 P Cyryla i Metodego
8 W Elżbiety, królowej
9 Ś Weroniki, panny
10 C Siedmiu Braci męczenników
11 P Piusa I. papieża
12 S Jana Gwalberta, opata

**13 N 7 po Ziel. Św. — Anakleta, papieża**
Ewangelia: O fałszywych prorokach — Mat. 7, 15-21.

14 P Bonawentury
15 W Pamiątka rozesłania Apostołów
16 Ś M. B. Szkaplerznej
17 C Aleksego, wyznawcy
18 P Kamila do Lellis, zakonodawcy
19 S Wincentego a Paulo, zakonodawcy

**20 N 8 po Ziel. Św. — Hieronima**
Ewangelia: O niesprawiedliwym włodarzu — Łuk. 16, 1-9.

21 P Praksedy, panny
22 W **Manifest PKWN** — Marii Magdaleny
23 Ś Apolinarego, biskupa
24 C Krystyny, panny
25 P Jakuba, apostoła
26 S Anny — Patronki gospodyń

**27 N 9 po Ziel. Św. — Pantaleona, męczennika**
Ewangelia: O zburzeniu Jerozolimy — Łuk. 19, 41-47.

28 P Nazariusza i Towarzyszy, męczenników
29 W Marty, panny — Patronki kucharek
30 Ś Abdona i Sennona, męczenników
31 C Ignacego Loyoli, zakonodawcy

# SIERPIEŃ



1 P **I Piątek** — Piotra w Okowach
2 S **Sobota kapłańska** — M. B. Anielskiej

---

**3 N 10 po Ziel. Św. — Znalezienie zwłok św. Szczepana**
Ewangelia: O faryzeuszu i celniku — Łuk. 18, 9-14.

---

4 P Dominika, zakonodawcy
5 W M. B. Śnieżnej
6 Ś Przemienienie Pańskie
7 C Kajetana, zakonodawcy
8 P Cyriaka i Towarzyszy, męczenników
9 S Jana Vianney

---

**10 N 11 po Ziel. Św. — Wawrzyńca, diakona**
Ewangelia: O głuchoniemym — Mar. 7, 31-37.

---

11 P Tyburcjusza i Zuzanny, męczenników
12 W Klary, panny
13 Ś Jana Berchmansa
14 C **Wigilia** — Euzebiusza
**15 P Wniebowzięcie NMP.**
16 S Joachima

---

**17 N 12 po Ziel. Św. — Jacka, wyznawcy**
Ewangelia: O miłosiernym samarytaninie — Łuk. 10, 23-37.

---

18 P Heleny, cesarzowej
19 W Jana Eudes, zakonodawcy
20 Ś Bernarda, doktora Kościoła
21 C Joanny Franciszki de Chantal
22 P **Niepokalanego Serca Marii**
23 S Filipa Benicjusza

---

**24 N 13 po Ziel. Św. — Bartłomieja, apostola**
Ewangelia: O trędowatych — Łuk. 17, 11-19.

---

25 P Ludwika, króla
26 W M. B. Częstochowskiej
27 Ś Józefa Kalasantego
28 C Augustyna
29 P Ścięcie św. Jana Chrzciciela
30 S Róży Limańskiej, panny

---

**31 N 14 po Ziel. Św. — Rajmunda**
Ewangelia: O służeniu Bogu i mamonie — Mat. 6, 24-33.

# WRZESIEŃ

1 P Idziego, opata
2 W Stefana, króla
3 Ś Serapii, panny
4 C Rozalii, panny
5 P **I Piątek** — Wawrzyńca Justyniana
6 S **Sobota kapłańska** — Eleuteriusza

---

**7 N 15 po Ziel. Św. — Reginy, panny**
Ewngelia: O wskrzeszeniu młodzieńca z Naim — Łuk. 7, 11-16.

---

8 P **Narodzenie N. M. Panny** ☾
9 W Piotra Klawera
10 Ś Mikołaja z Tolentynu
11 C Prota i Hiacenta, męczenników
12 P Imienia Marii
13 S Eulogiusza, biskupa

---

**14 N 16 po Ziel. Św. — Podwyższenie Krzyża Świętego** ●
Ewngelia: O uzdrowieniu opuchłego — Łuk. 14, 1-11.

---

15 P MB. Bolesnej
16 W Korneliusza i Cypriana, męczenników
17 Ś **Suche dni** — Stygmatów św. Franciszka
18 C Józefa z Kupertynu
19 P **Suche dni** — Januariusza i Towarzyszy, męczenników
20 S **Suche dni** — Eustachego

---

**21 N 17 po Ziel. Św. — Mateusza, apostoła**
Ewangelia: O najprzedniejszym przykazaniu — Mat. 22, 35-46.

---

22 P Tomasza, biskupa ☽
23 W Tekli, panny
24 Ś MB. od wykupu niewolników
25 C Kleofasa
26 P Cypriana i Justyny, męczenników
27 S Kosmy i Damiana, męczenników

---

**28 N 18 po Ziel. Św. — Wacława, króla**
Ewangelia: O uzdrowieniu powietrzem ruszonego — Mat. 9, 1-8.

---

29 P Michała Archanioła
30 W Hieronima, kapłana ○

# PAŹDZIERNIK

1 Ś Remigiusza, biskupa
2 C Aniołów Stróżów
3 P **I Piątek** — Teresy od Dzieciątka Jezus
4 S **Sobota kapłańska** — Franciszka z Asyżu

---

5 **N 19 po Ziel. Św. — Placyda**
Ewangelia: O szacie godowej — Mat. 22, 1-14.

---

6 P Brunona, założyciela Kartuzów
7 W **M. B. Różańcowej** ☾
8 Ś Brygidy, wdowy
9 C Dionizego, męczennika
10 P Franciszka Borgiasza
11 S **M. B. Zbawiciela**

---

**12 N 20 po Ziel. Św. — Maksymiliana**
Ewangelia: O uzdrowieniu syna królewskiego — Jan 4, 46-53.

---

13 P Edwarda, króla
14 W Kaliksta, papieża ●
15 Ś Jadwigi śląskiej
16 C Teresy
17 P Małgorzaty Marii Alacoque
18 S Łukasza, ewangelisty

---

**19 N 21 po Ziel. Św. — Piotra z Alkantary**
Ewangelia: O niegodziwym słudze — Mat. 18, 23-35.

---

20 P Jana Kantego
21 W Urszuli
22 Ś Hilariona, opata ☽
23 C Jana Kapistrana
24 P Rafała Archanioła
25 S Chryzantego i Darii, męczenników

---

**26 N 22 po Ziel. Św. — Chrystusa Króla**
Ewangelia: O monecie czynszowej Mat. 22, 15-21.

---

27 P Frumencjusza, biskupa
28 W Szymona i Tadeusza, apostołów
29 Ś Narcyza, biskupa ○
30 C Alfonsa Rodrigueza, Edmunda
31 P **Wigilia Wszystkich Świętych**

# LISTOPAD

1 S **Wszystkich Świętych — Sobota kapłańska**

2 N **23 po Ziel. Św. — Jerzego**
Ewangelia: O córce Jaira — Mat. 9, 18-26.

3 P **Dzień Zaduszny**
4 W Karola Boromeusza
5 Ś Zachariasza, Elżbiety
6 C Leonarda, pustelnika
7 P **I Piątek** — Wilibrorda
8 S Pięciu braci Polaków

9 N **24 po Ziel Św. — Poświęcenie Bazyliki Zbawiciela w Rzymie**
Ewangelia: O burzy na morzu — Mat. 8, 23-27.

10 P Andrzeja z Awelinu
11 W Marcina
12 Ś Marcina, męczennika
13 C Stanisława Kostki
14 P Jozafata
15 S Alberta Wielkiego

16 N **25 po Ziel. Św. — MB. Ostrobramskiej**
Ewangelia: O kąkolu — Mat. 13, 24-30.

17 P Grzegorza
18 W Poświęcenie Bazyliki Św. Piotra w Rzymie
19 Ś Elżbiety, królowej
20 C Feliksa Walezego
21 P Ofiarowanie N. M. Panny
22 S Cecylii, panny

23 N **26 po Ziel. Św. — Klemensa, papieża**
Ewangelia: O sądzie ostatecznym — Mat. 24, 15-35.

24 P Jana od Krzyża
25 W Katarzyny, panny
26 Ś Leonarda
27 C Maksyma, biskupa
28 P Józefa Benedykta Labre
29 S Saturnina, biskupa

30 N **1 Adwentu — Andrzeja, apostoła**
Ewangelia: O znakach dnia ostatecznego — Łuk. 21, 25-33.

# GRUDZIEŃ

1 P Eligiusza, biskupa
2 W Bibianny, panny
3 Ś Franciszka Ksawerego
4 C Barbary, panny męczenniczki
5 P **I Piątek** — Saby, opata
6 S **Sobota kapłańska** — Mikołaja, biskupa

**7 N 2 Adwentu — Ambrożego, biskupa**
Ewangelia: O Janie Chrzcicielu w więzieniu — Mat. 11, 2-10.

**8 P Niepokalane Poczęcie NMP.**
9 W Leokadii, panny
10 Ś M. B. Loretańskiej
11 C Damazego, papieża
12 P Otylii, panny
13 S Łucji, panny

**14 N 3 Adwentu — Nikazego, biskupa**
Ewangelia: O świadectwie Jana Chrzciciela w więzieniu — Jan 1, 19-28.

15 P Waleriana, biskupa
16 W Euzebiusza, biskupa
17 Ś **Suche dni** — Łazarza
18 C Oczekiwanie NMP.
19 P **Suche dni** — Nemezjusza, męczennika
20 S **Suche dni** — Liberata, męczennika

**21 N 4 Adwentu — Tomasza, apostoła**
Ewangelia: O posłannictwie Jana Chrzciciela — Łuk. 3, 1-6.

22 P Flawiana, męczennika
23 W Wiktorii, panny męczenniczki
24 Ś **Wigilia** — Adama i Ewy
**25 C Boże Narodzenie**
**26 P Szczepana I męczennika**
27 S Jana, apostoła ewangelisty

**28 N 1 po B. Narodzeniu — Świętych Młodzianków**
Ewangelia: O Symeonie i Annie — Łuk. 2, 33-40.

29 P Tomasza, biskupa
30 W Sabina i Towarzyszy, męczenników
31 Ś Sylwestra, papieża




# Powszechność Kościoła

*(służy najlepiej narodowi)*

*Historia Polski zaczyna się od przyjęcia chrześcijaństwa. To nie jest przypadkowa data.*

*Zanim Mieszko I. przyjął chrzest, Polska była czymś płynnym, mało określonym. Plemiona polskie, otoczone pokrewnymi ludami słowiańskimi, nie różniły się od nich językiem ani kulturą. Granice były płynne. Wszystko zależało od tego, jak daleko sięgnie uzbrojone ramię wojowników piastowskich. Jedynym czynnikiem stanowiącym o państwie był ród Piastów. Gdzie sięgała jego władza, tam można było mówić, że jest Polska. Ale po śmierci każdego władcy członkowie jego rodu rościli sobie prawo do rządów. Walki między członkami rodu dzieliły państwo, groziły mu rozpadem. Sprzyjało to zaborczym dążeniom germańskich sąsiadów. W ten sposób zniknęły państwa zachodniej Słowiańszczyzny.*

*Gdy Mieszko I. przyjął chrześcijaństwo, z tą chwilą wszystko się zmieniło. Ziemie polskie wyodrębniły się od innych plemion słowiańskich. Otrzymały oprócz rodu panującego, nowy silniejszy czynnik łączący — organizację kościelną. Wyższa, powszechna cywilizacja popłynęła z zachodu wprost do Polski. Jej wyższość i powszechność była naszym puklerzem nie tylko na wewnątrz, przeciw rozpadowi, ale i na zewnątrz, przeciw zakusom niemieckim. Ziemie*

*polskie przestały być w oczach ludów chrześcijańskich ziemią niczyją. Polska stała się członkiem rodziny europejskiej, który ma prawo do równorzędnego z innymi stanowiska. Na wewnątrz zaś już nie cały ród miał prawo do władzy, lecz jeden tylko władca, namaszczony przez Kościół, któremu inni członkowie rodu winni byli posłuszeństwo.*

*W ciągu pierwszych wieków chrześcijaństwa w Polsce, kraj nasz zmienia się całkowicie pod względem gospodarczym. Tej przemiany dokonywują w nim zakony: benedyktynów i cystersów, wnoszące wyższe formy życia gospodarczego, przetwarzające stosunki wiejskie.*

*Jeżeli Polska przetrwała okres podziałów dzielnicowych, który trwał przeszło dwa wieki i połączyła się znowu za Łokietka w jedną całość, to stało się tak w dużej mierze dzięki temu, że przez cały ten czas istniał czynnik łączący w postaci wspólnej organizacji kościelnej, obejmującej całość ziem polskich, a mającej oparcie o Rzym.*

*Polska spotykała się wtedy tylko na synodach kościelnych, a myśl zjednoczenia ziem polskich wyszła z Gniezna od arcybiskupa Świnki i jego otoczenia.*

*To samo powtórzyło się 600 lat później, gdy Polska rozdarta została na części przez zaborców. Kościół powszechny stał się twierdzą, za którą schroniła się polskość. Zaborcy nie mogli zniszczyć organizacji kościelnej, bo oparta była o Rzym, bo miała zaplecze w postaci całego świata katolickiego. Walka z polskością stawała się walką z Kościołem. Dość przypomnieć sprawę kulturkampfu w Prusach. Śląsk przestał należeć do Polski w czternastym wieku, ale biskupi śląscy podlegali metropolii gnieźnieńskiej i byli Polakami przez długie wieki. To ułatwiło odrodzenie narodowe Śląska w zeszłym stuleciu.*

*Ale nie tylko w nieszczęściu Polska znajdowała to oparcie w powszechności Kościoła. To samo oparcie znajdowała i w czasach naszej świetności.*

*Gdyby Polska w okresie reformacji poszła na stworzenie jakiegoś „Kościoła narodowego", niezależnego od Rzymu, lecz zależnego od państwa, to po upadku państwa, byłby on podporządkowany państwom zaborczym. Nie jest to luźne przypuszczenie. Przykłady takie mieliśmy w czasie ostatniej wojny w Norwegii, gdzie był protestancki kościół narodowy. Quisling usunął duchownych dawniejszych i mianował nowych, powolnych Niemcom. W Chorwacji Pawelicz nie mógł ruszyć Kościoła Katolickiego, ale dla prawosławia zniósł dawny kościół jugosłowiański i stworzył nowy, zależny od swego rządu. Na Ukrainie Niemcy zamianowali nowych biskupów prawosławnych spośród nacjonalistów ukraińskich.*

*W Polsce, nawet na ziemiach „włączonych do Rzeszy“ ,nie mogli mianować żadnego biskupa Niemca. O ileż by woleli mieć tam do czynienia z „kościołem narodowym“ - po prostu uznaliby, że podlega on nowemu państwu. Mieli pod tym względem doświadczenie w Niemczech. Podległy państwu kościół protestancki zdołali rozszczepić i rozbić, mianując narodowo-socjalistycznych superintendentów. Z katolickim klerem musieli walczyć podstępnie i podjazdowo.*

*Nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy niezawisłością narodu, a powszechnością Kościoła. Naród, to wspólnota typu życia duchowego, wspólnota dążeń kulturalnych, politycznych i obyczajowych. Typów życia duchowego może być ogromna ilość i każdy może być twórczy i potrzebny Opatrzności. Ale prawda jest tylko jedna. Prawda nie może być polska, angielska, czy jakakolwiek inna. Dlatego Kościół może być tylko jeden.*

*Istnienie jednego, nie międzynarodowego bynajmniej, lecz powszechnego Kościoła służy narodom. Służy im raz dlatego, że wychowało go coś trwalszego od państwa, a powtóre dlatego, że daje jakieś ramy i granice ich współzawodnictwu. Jeżeli ostatnia wojna była taka potworna i okrutna, to dlatego, że nadały jej ten charakter ruchy niechrześcijańskie, narody i ludzie, których nic głębszego nie łączyło: pogańskie Niemcy i pogańska Japonia. Wojna pogańska była zawsze i jest wojną na wytracenie i zniszczenie. Naród pogański nie ma powodu uznawać praw innego narodu do życia. Przeciwnie, naród uznający powszechną, wspólną wiarę, musi uznawać prawo do życia innych narodów, tworzących wspaniałą mozaikę cywilizacji ludzkiej.*



# *Pomnóż mą wiarę!*

Pomnóż nam wiarę! Łuk. 17, 15.

Wierzę o Panie! lecz pomnóż mą wiarę,
Niech świeci w duszy jak jasna pochodnia,
Niech bucha ogniem ponad zwykłą miarę,
Niech potężnieje, olbrzymieje co dnia,
Na wzór tych Świętych, którzy w jednej chwili
Wiary Swej mocą góry przenosili!

Pomnóż mą wiarę! niech jej Boska siła
Przenika wszystkie myśli, słowa, chęci,
By się Twa wola nade mną ziściła!
Niech Cię przenigdy nie stracę z pamięci;
Niech się poświęcę na służbę Twą cały
I wszystko czynię tylko dla Twej chwały!

Pomnóż mą wiarę! niech nią ciągle żyję
Wpatrzony w Hostii Słońce promieniste,
Pożywam Ciało i Krew Twoją piję,
Niech się przemieniam w Ciebie Jezu Chryste!
Abym powtarzać mógł nie nadaremnie:
„Żyję już nie ja, Chrystus żyje we mnie"!

Pomnóż mą wiarę! niech w każdej potrzebie
Spieszę do Ciebie jak dziecię do matki!
Niech marzę ciągle o raju, o niebie,
O chwili, kiedy duch uleci z klatki,
Aby zanurzyć się z łaski Twej Panie
W miłości Twojej wiecznej oceanie!.

Ks. Mateusz Jeż

# Nie wstydzę się Ewangelii

Bo nie widzę zła, choćby i najmniejszego, któregoby Jej zasady wprost lub pośrednio nie potępiały. I nie widzę choćby i najwyższych szczytów piękna ludzkiej duszy, któremu na imię: moralna dobroć, cnota czy nawet heroizm, któregoby ona nie wskazywała jako ideału i nie wskazywała tysiącznych dróg, które wiodą na szczyty...

Nie wstydzę się Ewangelii,
bo sam w sobie czuję, jak nieokreślona potęga, żadnym słowem niewypowiedziana moc wstępuje w mego ducha, ilekroć moją wolą do Ewangelii się zbliżam; czuję, jak ponad to zwierzę, które jest w każdym człowieku i we mnie, wydobywa się ta ducha moc, że rosnę na człowieka w całym tego słowa znaczeniu, rosnę bez mała na anioła, bo tak mię unosi rwący w zaświaty ewangeliczny prąd, że za nic sobie ważę owe przybrzeżne chwasty rozkoszy i doczesnych uciech, którymi cały świat upstrzony.

Nie wstydzę się Ewangelii,
wszak widzę, że ilekroć od Niej się oddalę, czy przez zapomnienie, czy przez chęć użycia swobody, staję się karło-mały i dziecinnie słaby i zwierzęco nikczemny, i tak pusto staje się w mym sercu, choć tyle tam na-

**WYZNANIE ŚW. PIOTRA**

**Ty jesteś Opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go.**

Mat. 16, 18.



gromadziłem wrażeń... czuję, żem Boga wygnał z niego, tak ciemno robi się w mym życiu, jakby wszystkie światła na niebie i na ziemi pogasły, a to tylko ja zgasiłem w mej jaźni ewangeliczne światło.

Nie wstydzę się Ewangelii,
chociaż patrząc wokół nie widzę Jej ani w onym pędzie pospólstwa za groszem, ani w onych wyciągniętych wszystkich ramionach zmysłów tłumu społecznego ku codziennej rozkoszy.

Nie wstydzę się Ewangelii,
chociaż tak otwarcie unika się Jej na katedrach profesorskich, chociaż Ją niemal całkowicie wyrzucono z bieżącej literatury, z rozmowy, z całego życia.

Nie wstydzę się Ewangelii,
mimo, że na ustach mych kolegów widzę jakiś obłędnie ironiczny uśmiech, kiedy się ze mną spotykają i chcą obryzgać jadem tego śmiechu mą wiarę w Ewangelię, bo z Ewangelią samą już to dawno uczynili,... chociaż nawet ci, po których najwięcej się spodziewałem, że oni podtrzymają ewangeliczny sztandar, gdybym go chciał, przy mej słabości, z ręki upuścić, chociaż ci właśnie patrzą na mnie okiem zdumienia, że chcę trwać przy Ewangelii, chociaż nawet usiłują mi dowodzić słowem, a jakże często przykładem, że Ewangelia to już przestarzały strzęp.

Nie wstydzę się Ewangelii,
gdyż wiem i widzę ów nieprzerwany szereg prawdziwych Królów-Duchów, co po znojnym trudzie, krwawej walce, abnegacji aż do wyczerpania, idą drogą dziejów ludzkości z promiennym radością obliczem jako zwycięzcy, na wieki święci. I te duchy mocarne, których życie i cały heroizm były nie czym innym, jak czynną interpretacją jednej tylko może karty z Ewangeli, a może nawet tylko jej jednego zdania, są i będą zawsze pomnikami i najwymowniejszymi dowodami, jakie to bogactwa złożone są w tej zapomnianej, nieraz wyśmiewanej, lub może przy pierwszym zetknięciu zrażającej, Ewangelii.

Nie wstydzę się Ewangelii,
boć przecież wiem, że każde jej słowo zatwierdził językiem konania Bóg-Człowiek i podpisał ją Swą ostatnią kroplą Krwi, a przypieczętował jej nieodwołalną prawdę i niespożytą siłę, sygnetem zbawienia - Krzyżem.

Nie wstydzę się Ewangelii,
bo w jej blaskach widzę dla mnie i dla wszystkich jej miłośników wschodzące jutro bezkresnego szczęścia.

S. M.

---

„Swiat jest listem od Boga do ludzi pisanym”. (Plato)

---



# Kult Mariański w Polsce

Cześć Maryi w naszym narodzie zaczęła się w chwili, kiedy zajaśniało na ziemiach polskich światło ewangelii. Zaraz wznosi się świątynie pod Jej wezwaniem, śpiewa się pieśni na Jej cześć. Za czasów Bolesława Krzywoustego jeden z ofiarnych magnatów polskich, niejaki Piotr Dunin, ufundował 77 kościołów, z których większa część była poświęcona czci Niebios Królowej, a podobnych jemu było daleko więcej. Każda prawie rodzina zamożniejsza starała się na swoich dobrach wybudować choć jeden kościół dla Tej, dla której sam Bóg wydał, jak mówi jedna z pieśni naszych, „wszystkie skarby co są w niebie". Czcił Ją naród polski, jako istotę szczególnie wybraną przez Boga, ubogaconą wszelkimi łaskami niebios, a szczególniej najpiękniejszym i przedziwnym przywilejem Niepokalanego Poczęcia.

Przylgnąwszy zaś do Najśw. Panny, dziecięcą iście miłością, związał Ją ze swoją dolą i niedolą, ze swoją chwałą i poniżeniem, ze swymi zwyczajami, tradycjami, obrzędami; wprowadził Ją w swoją literaturę i sztukę — słowem cały swój rozwój i kulturę, koło Jej osnuł postaci, tak, iż spełniły się o Niej w narodzie naszym słowa Ekklezjastyka Pańskiego: „I zakorzeniłam się w narodzie zacnym... i miałam w nim przodowanie". (24, 10. 16.)

Niejeden wszakże mógłby zapytać, dlaczego czcimy i obchodzimy uroczystość Matki Najśw., jako święto „Królowej Korony Polskiej?" Przecież Maryja jest Matką i Królową całej ludzkości. — Darzymy Maryję tytułem „Królowej Polski", bo sama tak chciała być nazwaną, bo Królową swoją ogłosił Ją naród polski.

W ten sposób Matka Najśw. stanęła w pośrodku narodu polskiego, jako jego Królowa. Pełna wielkości i królewskiego majestatu, otoczona wieńcem, splecionym z najszlachetniejszych uczuć narodu, przewodniczyć mu będzie nie tylko w chwilach jasnych i promiennych, ale w największym poniżeniu nie odstąpi Maryja swego narodu. Z licznych stolic swoich, jakie ma w Polsce, niby z twierdz warownych czuwała nad poddanymi swymi, krzepiąc ich ducha w niedoli i ucisku. I jeżeli nasz naród, pozbawiony bytu państwowego, wolności, języka — nie zatracił poczucia narodowego, choć był prześladowany i tak okrutnie gnębiony, choć żył wśród tylu błędnych teoryj i prądów wrogich, to jest zasługą szczególnej opieki nad nami Matki Najświętszej.

---

Naród polski odbudowywując swój byt narodowy, nie pozostał w tyle za innymi narodami katolickimi w dziele poświęcenia się Niepokalanemu Sercu N. M. Panny. Uroczystości te odbyły się w trzech terminach. Uroczystość poświęcenia CAŁEGO NARODU POLSKIEGO, jaka miała miejsce w duchowej stolicy Polski w Częstochowie w dniu 8 września 1946 r. stała się wielką manifestacją narodowo-religijną.

W dniu tym stanęło święte przymierze **Narodu z Maryją, Maryji z narodem.**

Niewątpliwie, przeżyte chwile w dniach tych poświęcenia się Niepokalanemu Sercu N. M. Panny, a zwłaszcza w dniu 8 września, staną się punktem zwrotnym w dziejach narodu polskiego, który odtąd jeszcze z większą gorliwością będzie słowa ślubowania przekuwał na granitowe czyny życia prawdziwie katolickiego.

K. Lechniewicz

## *Złote myśli*

Rodzina — to kolebka i cnót wszystkich zaród,
Z niej wyrasta, co tylko ma świętego naród.

●

I z miłością Ojczyzny można łatwo zbłądzić,
Gdy nie ma komu słuchać, a każdy chce rządzić.

●

Bez rządu naród byłby jak ciało bez głowy;
Ale w rządzie panować duch ma Chrystusowy.

St. Krasiński

# Katolicyzm a nowe czasy

Ostatnia wojna światowa nie stworzyła, mimo tylu zmian politycznych, żadnego porządku nowego, któryby uczynił zadość tak przykazaniom Bożym, jak i potrzebom ludzkości... Dziś brak wśród długiego szeregu koncepcji ustrojowych, jednego ustrojowego czynnika, takiego, któryby dążył do prawdziwej przemiany w psychice współczesnych ludzi. Wszystkie programy polityczne spływają po człowieku, a jeżeli sięgają do jego osobowości — to i wtedy nawet nie są w stanie zahaczyć o najgłębsze pokłady duszy, o sumienie. Działają na wyobraźnię, drażnią poczucie ambicji, nastrajają, ale do sumienia dostępu nie mają.

Jedna tylko religia sięga w głąb duszy. I dlatego ona jedna gwarantuje cel prawdziwego wychowania społecznego. I dlatego też kwestii społecznej nie da się rozwiązać bez pomocy religii i Kościoła.

Przywódcy obecnych ruchów, mają sprowadzić „nowe czasy"; sądzą, że wystarczy zmienić formy ustrojowe, stworzyć nowe instytucje państwowe czy społeczne, a człowiek stanie się szczęśliwym. Jest to złudzenie.

Nie ma takiej alchemii państwowej, za której pomocą możnaby przetwarzać skłonności liche jak ołów, w postępowanie cenne jak złoto. Jest tylko jeden sposób naprawy. Przemiana życia jednostek, z których się społeczeństwo składa. Gdy rozpocznie się osobista praca nad sobą każdego obywatela — wówczas tylko nowe układy współżycia, czyli tak zwane reformy ustrojowe przyniosą pożytek.

Bo w żadnym ustroju nie nadejdą „nowe czasy" i nie będzie sprawiedliwości społecznej, póki nie będą żyli w nim sprawiedliwi ludzie.

I dlatego katolicyzm jest dziś w całym świecie ostatnią nadzieją ludzi, którzy oczekują nadejścia lepszych „nowych czasów". Bo katolicyzm jest religią przemieniającą człowieka, budzącą sumienie, i to tak zasadniczo, że z krwiożerczej bestii, idącej po trupach do egoistycznego zaspokojenia własnych tylko popędów, czyni istotę pełną poświęcenia.

Kościół katolicki bynajmniej nie lekceważy reform zewnętrznych, lecz jednocześnie dąży do urobienia wnętrza ducha ludzkiego, twierdząc, że źródłem społecznego, politycznego i historycznego rozwoju jest podniesienie wartości moralnej i duchowy rozwój jednostki.

I tylko ta zasada, głoszona przez Kościół, może wnieść nowy ton do dziejów, może dać początek nowej erze, „nowym czasom" i rozwiązać najważniejszy nowoczesny problem ustrojowy, jakim jest równowaga dążności państwowej z duchowymi prawami jednostek, tworzących państwo.

Dr K. M.

# Biały Dom Amerykański

Marzeniem każdego obywatela Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, jest przynajmniej raz w życiu zwiedzić i na własne oczy zobaczyć „Biały Dom", — siedzibę prezydenta w Washingtonie.

Przenieśmy się więc myślą do Białego Domu, przyjrzyjmy się jak wygląda, jak powstał, oraz jak żyją jego mieszkańcy.

Miejsce pod obecny budynek wybrał Pierre Lenfant, francuz. James Hoban, Irlandczyk z Dublina, wykreślał plany i kierował budową. Biali i murzyni z jedenastu różnych Stanów pracowali przy jego budowie.

Nikt z obecnych mieszkańców Białego Domu, gdyby się ich zapytano, nie umiałby wskazać gdzie leży kamień węgielny Białego Domu.



Częste i kolejne malowanie budynku białą farbą sprawiło, że kamień węgielny całkowicie zniknął pod licznymi pokładami farby tak, że nikt nie umie wskazać, gdzie się on znajduje.

Przez osiem lat budowano Biały Dom, aż wreszcie w r. 1800 był zdatnym do zamieszkania. Pierwszy zamieszkał w nim John Adams, lecz przebywał w nim bardzo mało, gdyż Biały Dom okazał się bardzo niewygodnym na mieszkanie.

Dyplomaci czasów ostatnich uważają Washington za placówkę niezwykle zaszczytną. Mimo tego początkowo niechętnie tam się udawano. Powodem tego była niezdrowa okolica w jakiej leżał Washington. Dlatego np. rząd angielski musiał dawać swoim dyplomatom udającym się do Washingtonu, specjalny dodatek pieniężny.

Biały Dom stał się oficjalną siedzibą prezydentów od czasu, gdy w nim zamieszkał na stałe Theodore Roosevelt. Prezydent ten kazał umieszczać po raz pierwszy małymi, skromnymi literami nazwę „Białego Domu“ na papierach urzędowych.

Ciekawe są zwyczaje i etykieta mieszkańców Białego Domu. Prezydent np. może nie zachowywać wielu przepisów etykiety, na których tak bardzo zależy „płci pięknej“. I tak: prezydent idzie pierwszy przed swoją małżonką; wszędzie ma pierwsze miejsce, czy to się podoba małżonce, czy nie.

Najbardziej czynnym telefonem w Białym Domu nie jest, jakby się wydawać mogło, telefon prezydenta. Zarządzający domem odbiera ich daleko więcej. On kieruje wszystkimi funkcjami domowymi, on przyjmuje lub odmawia tym, którzy pragną odwiedzić Biały Dom.

Wszystkie paczki i przesyłki adresowane do Białego Domu, są dokładnie badane i przeglądane, aby zapobiec ewentualnym zamachom na życie prezydenta.

Biały Dom, dzięki tradycji i szczególnym okolicznościom, stał się prawie żyjącą osobą. Gdy się mówi: „Biały Dom“, to wiadomo o co chodzi. „Biały Dom powiedział“, albo „Biały Dom pragnie wyrazić swą opinię“, — oto wyrażenia często spotykane w czasopismach i w prasie odnośnie do siedziby prezydentów Stanów Zjednoczonych.

## CIERPLIWY DOROŻKARZ.

Bogaty Anglik Sir William Droggs wsiadł pewnego razu do dorożki i kazał się odwieźć do portu, w którym był zakotwiczony jego własny statek. Dorożkarz otrzymał polecenie zaczekania na brzegu. Kiedy Droggs znajdował się już na statku, przyszło mu na myśl odbyć podróż dookoła świata. Nie zastanawiając się długo, wprowadził swój zamiar w czyn.

Dorożkarz tymczasem nie ruszył się z miejsca. Wystawił nad powozem i koniem budę i z batem w ręku czekał na powrót milionera. Prawie mijał rok, jak do portu zawinął znów statek, a z niego wysiadł milioner. Pierwszą rzeczą, którą spostrzegł na brzegu była dorożka z gotowym do jazdy dorożkarzem.

— All right — odezwał się najspokojniej do dorożkarza. Ten zaś sięgnął do kieszeni i wyciągnął rachunek za czekanie. Wynosił on tylko 50,000. Milioner wyciągnął książeczkę czekową, wypisał żądaną sumę i kazał się odwieźć do hotelu.

Kiedy stanęli już na miejscu i milioner chciał pożegnać dorożkarza skinieniem głowy, ten ostatni, przypomniał, że należy mu się jeszcze za jazdę powrotną. I znowu usłyszał:

— All right — i miloner dał mu kilkanaście szylingów.

# Święta Jadwiga księżna śląska

Śląsk Dolny po wiekach rozłąki wrócił do macierzy. Pełno tu pamiątek drogich sercu polskiemu. Tu leżą pola wielkich bitew, tu spoczywają prochy sławnych Polaków, tu do dziś trwają dawne polskie kościoły i zamki piastowskie. Śląsk jest matką wielu świętych Polaków. W Trzebnicy koło Wrocławia znajduje się czczony od dawna przez pielgrzymów grób patronki Śląska i Polski św. Jadwigi.

Św. Jadwiga nie była wprawdzie Polką z pochodzenia. Ojcem jej był Bertold, książę Karyntii, a matką Agnieszka, księżniczka Rakuska. Urodziła się w Bawarii, na zamku Andechs w r. 1174. Wychowanie otrzymała w klasztorze cystersek w Kitzingen nad Menem. Polką stała się poślubiwszy Henryka Brodatego, najpotężniejszego księcia polskiego z rodu Piastów.

Swą przybraną ojczyznę pokochała św. Jadwiga niemniej gorąco jak własną. Pokochała Polskę swym młodym, bo dwanaście lat liczącym sercem. Tyle bowiem lat liczyła św. Jadwiga, gdy po raz pierwszy zawitała do Polski. Pokochała Polskę jak długa i szeroka; pokochała lud polski, który garnął się do niej i nigdy nie odchodził bez otrzymania od niej pomocy. Kochała Polskę miłością świętą, prawdziwie chrześcijańską, bo dbała nie tylko o jej dobra doczesne, ale jeszcze gorliwiej zabiegała o dobro moralne obywateli. Świeciła ludowi cnotą, obyczajami bez nagany, umartwionym życiem i uczynkami miłosierdzia.

Pokochała Polskę do ostatniego tchu swego życia, bo chociaż mogła po śmierci swego małżonka wrócić do Karyntii, swej pierwotnej ojczyzny, wolała w Polsce doczekać się końca swych dni i w niej złożyć swe kości. Każdy, bezstronny historyk niezawodnie przyzna z nami, że Polska ma prawo zaliczać ją do grona swych świętych. Tak też wszystkie katolickie narody świata, uważają ją za świętą Polski.

Nie podaję jej życiorysu, chcę tylko wskazać na jeden jej rys charakteru, jako matki chrześcijańskiej.

Św. Jadwiga miała sześcioro dzieci, trzech synów i trzy córki. Żadne z jej potomstwa nie zeszło na manowce, wszystkie wychowała wzorowo dla Boga i ludzi. Henryk cnotą zjednał sobie na zawsze przydomek „Pobożny" i w obronie chrześcijaństwa poległ na polu bitwy z Tatarami pod Legnicą 1241 roku. Gertruda, najstarsza córka, poświęciła się wyłącznie służbie Bożej, została zakonnicą i umarła jako ksieni cystersek w Trzebnicy, zostawiając po sobie, pamięć świętej, wybranej duszy.

W wychowaniu swego licznego potomstwa, św. Jadwiga kierowała się trzema regułami postępowania.

**Po pierwsze:** nie odkładała wychowania religijnego, jak to jest zwyczajem matek niedbałych, ale wzięła się do niego zaraz od samego dzieciństwa każdego z swych dzieci. Jeszcze nie rozumiały pacierza, a już uczyła je odmawiać go pobożnie. Jeszcze nie doceniały wartości i piękności cnót, czy dobrych uczynków, a już ćwiczyła je w nich. Jeszcze nie znały się na złości grzechu, a już uczyła je unikać choćby najmniejszego.

**Po drugie:** nie uważała wychowania religijnego za sprawę drugorzędną, ale raczej wszystko było dla niej rzeczą podrzędną, a wychowanie religijne dzieci, jej pierwszą troską.

**Po trzecie:** nie zasadzała wychowania religijnego dzieci na nauczaniu ich, ale na przyświecaniu im we wszystkim jak najlepszym przykładem. Każde z jej dzieci nauczyło się kochać Pana Boga i bliźniego więcej z jej przykładu, niż z jej nauk i upomnień.

Matko chrześcijańska! masz na świętej Jadwidze przykład, że matka wychowa wszystkie dzieci dobrze, nawet bardzo dobrze, chociaż ma ich wiele, jeżeli nie opóźni ich wychowania religijnego, zacznie je jak najwcześniej; ocenia je jak należy, to jest uważa je za swój pierwszy obowiązek; zasadza je przedewszystkim na przyświecaniu dzieciom jak najlepszym przykładem.

Po życiu pełnym trudów, w miłości Boga i bliźniego, dusza jej święta wzleciała do ojczyzny niebieskiej w dniu 15 października 1243 r.

Zwłoki jej złożono w bazylice w Trzebnicy, gdzie do dziś dnia spoczywają. Papież Klemens IV policzył ją w poczet świętych już w roku 1268. Straż nad jej grobem objęli w odrodzonej Polsce księża salwatorianie.



## PREZYDENT LINCOLN.

Sławny prezydent Stanów Zjednoczonych Lincoln, pochodził z ubogiego domu. W swych latach dziecięcych uczęszczał do szkoły w Hodgeville. Pewnego dnia nauczyciel postanowił przeprowadzić kontrolę czystości rąk. W tym celu polecił dzieciom podnieść obie dłonie do góry.

Jedynie młodziutki Lincoln podniósł tylko jedną rękę. Skoro zbliżył się do niego nauczyciel, stwierdził, że ręka ta dawno już nie widziała mydła.

Zasłużyłeś na ostrą karę. Mogę ci jednak darować, skoro pokażesz mi chłopcze, chociaż jedną dłoń brudniejszą od twojej.

Lincoln na te słowa podniósł drugą rękę, która okazała się jeszcze brudniejszą. Nauczyciel oniemiał z oburzenia, lecz po chwili roześmiał się z dowcipu swego ucznia i karę mu darował.

## ELEGANCJA U DZIKICH.

Stroić się i pięknie ubierać lubią nie tylko ludzie kulturalni, ale i dzicy. Jednak, podczas gdy u pierwszych strojenie się jest niemal że wyłącznym przywilejem kobiety, to wśród dzikich stroją się narówni kobiety jak i mężczyźni.

Gdy dziki murzyn afrykański wybiera się na wojnę, to maluje swe nagie ciało na rozmaite kolory. Nie jest to jednak elegancja we właściwym tego słowa znaczeniu, bo malowanie to ma na celu raczej przestraszenie wroga, niż przypodobanie się mu. Dla dodania sobie urody murzyn ostrzy sobie zęby, aby były podobne do kłów drapieżnego zwierzęcia; dziąsła zaś maluje na czarno.

W ogóle farby grają wielką rolę w tualecie dzikich. Włosy np. barwią sobie na niebiesko, ciało na czerwono, powieki czernią i t. p. Włosy też sprawiają murzynowi wiele kłopotu. Niektórzy zaplatają je w warkocze i smarują gliną, by zesztywniały i utworzyły jakąś cudaczną fryzurę. Inni noszą włosy krótkie, a na głowie dają sobie wystrzygać najróżnorodniejsze desenie.

Dzicy nacinają sobie niejednokrotnie skórę na twarzy, plecach i rękach tak, aby te nacięcia utworzyły jakiś rysunek. Następnie nacięcia zapuszczają roślinnymi farbami, które zostają już na całe życie. Dziki elegant dziurawi sobie nozdrza, wargi i uszy, wkładając w nie różne przedmioty, które zastępują nasze kolczyki. Najwięcej ozdób na-

kłada na siebie murzyn, gdy wybiera się do ślubu. Wówczas naciera on swe ciało olejem palmowym i posypuje pewnym gatunkiem pieprzu, który zastępuje nasze perfumy.

To zamiłowanie do ozdób zachowują również cywilizowani murzyni. Noszą oni często okulary z zwykłego szkła, gdyż uważają je za dowód elegancji. Lubią też zawiązywać na szyi po kilka krawatów na raz. Bieliznę natomiast uważają za rzecz zupełnie niepotrzebną i niejednokrotnie nakładają ubranie na gołe ciało.

## SMAK KAWY.

Dlaczego kawa tak smakuje i daje miłe zadowolenie po spożyciu? Niejeden zadaje sobie to pytanie, nie umie jednak na nie odpowiedzieć.

Do dziś dnia jeszcze nie da się stanowczo odpowiedzieć; to tylko jest pewne, że smak nadają kawie olejki aromatyczne, t. zw. „kofeony", które dopiero przy paleniu ziaren kawowych tworzą smak kawy i wywołują miłe uczucie zadowolenia przy spożyciu. Wiedza doszła do tego, że poznała już 40 składników nadających kawie smak i aromat, podczas gdy reszty nie udało się jeszcze odkryć. Dlatego chemia nie potrafi jeszcze wytworzyć sztucznego aromatu kawy. Wiadomo tylko, że kofeina jest mniej do tego potrzebnym składnikiem. Nie ma ona nic wspólnego ze smakiem i aromatem kawy.

## MAŁŻEŃSTWA UMARŁYCH.

Na olbrzymich obszarach Chin istnieją niesamowite zwyczaje. Do tych ostatnich należą do dziś jeszcze stosowane wśród ciemnych mas ludu chińskiego, śluby umarłych.

Chińczycy bowiem wierzą, że dla spokoju i szczęścia potrzebna jest człowiekowi nie tylko na tym, ale i na tamtym świecie — żona.

Według ich mniemania, człowiek nieżonaty skazany jest w życiu pozagrobowym na różne przykrości. Aby więc uchronić od nich nieszczęśliwych kawalerów, których śmierć przedwcześnie zabrała z tego świata, rodzina żeni nieboszczyka.

W tym celu wyszukują zmarłą w tym samym dniu niezamężną kobietę, wnoszą jej ciało do domu nieboszczyka kawalera, ustawiają obok jego zwłok i odbywają całą ceremonię ślubną, po której dopiero następuje pogrzeb, który rodzina odprawia w całkowitym przekonaniu, że wyrządziła przedwcześnie zmarłemu, bezżennemu krewnemu, najlepszą przysługę.

W ten sposób najbardziej zatwardziali staro-kawalerowie Chińczycy, nie unikną małżeństwa nawet po śmierci.

# Bazylika Trzebnicka

Świątynia trzebnicka jest godnym miejscem spoczynku św. Jadwigi Patronki Śląska, oraz dowodem polskości tegoż. Trzeba przyznać, iż każde z ubiegłych stuleci wszelkich dokładało starań, około zachowania i upiększenia tego kościoła, tak iż jest on dziś niepoślednim zabytkiem sztuki kościelnej.

Według podania Henryk I, małżonek św. Jadwigi, książę śląski, ugrzązł podczas łowów, w pogoni za zwierzem, w miejscu bagnistym. W tym niebezpieczeństwie życia ślubował, że zbuduje na tym miejscu kościół i klasztor, jeżeli zostanie ocalony. Wyszedłszy zdrowo z tej przygody, wkrótce potem spełnił swój ślub. Wypadek ten zdarzył się w dzień św. Bartłomieja apostoła, to też apostoł ten jest patronem kościoła.

Nad budową jego pracowano mniej więcej od 1203 do 1218 r., w każdym razie pewnym jest, iż kościół był ukończony w pierwszej połowie 13-go stulecia. Na założenie klasztoru ofiarowała św. Jadwiga posag i 30.000 złotych.

Bazylika Trzebnicka, jest najstarszą świątynią większych rozmiarów na Śląsku. Początkowo, jak tego dowodzą postumenty, kapitele, a przede wszystkim odnalezione w r. 1903 części portalu, zbudowana była w stylu romańskim, chociaż sklepienie jest już przejściowym romańsko-gotyckim stylem. W pierwszej połowie 18-go wieku, doznał kościół, jak to widzimy także i w inych kościołach średniowiecznych, pewnych zmian i przeobrażeń, odpowiednich do ducha czasu. Główna nawa spoczywa odtąd na potężnych filarach z korynckimi kapitelami. Przez to jak i przez dalsze wewnętrzne zmiany, otrzymał kościół swój obecny charakter barokowy.

Kościół mający 75 m długości, 9 m szerokości i 19,20 m wysokości, jest zbudowany w kształcie bazyliki z krzyżowym sklepieniem. W prezbiterium głębokie wrażenie sprawia wielki ołtarz, marmoryzowany; zbudowany za rządów ksieni Małgorzaty III około r. 1744-8; miał on kosztować 200 tysięcy złotych. Obraz w głównym ołtarzu przedstawia Wniebowzięcie N. Maryi Panny, nad nim jest Trójca Przenajświętsza. Na dole po obu stronach tabernakulum znajduje się 10 kosztownych relikwiarzy z relikwiami świętych. W niższej części ołtarza widzimy 4 bogato złocone posągi Świętych: po lewej stronie św. Bartłomiej, obok niego św. Jan Chrzciciel, po prawej stronie św. Juda Tadeusz i św. Jan Ewangelista. Na bocznych ścianach prezbiterium znajdują się otoczone bogatą ramą dwa kolosalnej wielkości obrazy, przedstawiające zgon św. Jadwigi i hołd Panien Cystersek, składany Gertrudzie, córce św. Jadwigi, gdy w r. 1218 została mianowana ksienią.

Główną jednak uwagę zwraca na siebie znajdujący się w środku prezbiterium sarkofag z czarnego marmuru wystawiony przez ksienię Krystynę Katarzynę w r. 1680. Sarkofag mieści w sobie zwłoki księcia Henryka I Brodatego, małżonka św. Jadwigi i fundatora kościoła.

Po obydwu stronach kościoła znajduje się 13 ołtarzy Męki Pańskiej i św. Patronów. Przy drugim filarze głównej nawy znajduje się ambona; jest to arcydzieło sztuki dekoracyjnej. Zbudowano ją około r. 1745. Pokrywa czyli daszek nad amboną przedstawia Chrystusa Zmartwychwstałego, stojącego na kuli ziemskiej, otoczonego u nóg pięcioma aniołami z znakami symbolicznymi: kielichem, kotwicą i sercem ognistym. Na ambonie samej widzimy dwie rzeźby wyzłacane: Chrystusa bawiącego u Maryi i Chrystusa u studni Jakóbowej.

Boczne nawy zachowane w pierwotnym stanie, przenoszą mimowoli widza na początek 13-go stulecia i przedstawiają niezwykły widok, jedyny może w kościołach Śląska.

Kaplicę św. Jadwigi na miejscu pierwotnego jej grobu zbudował wnuk świętej, Władysław, arcybiskup salcburski w 1268 r. W przeciwieństwie do głównej nawy, kaplica ta ma kształty gotyckie. Pod nią, jak również pod średnią nawą, znajdują się podziemia, gdzie chowano zakonnice. Jak już za czasów apostolskich wierni w pobliżu zwłok świętych spoczywać pragnęli, tak i tu kazali się pochować, w bliskości relikwii wielkiej św. Patronki, liczni książęta. Tu również spoczywa 14 ksień klasztoru trzebnickiego z rodu Piasta, tak iż kaplica stała się miejscem spoczynku najznakomitszych rodzin książęcych Śląska. W kaplicy znajdują się jeszcze trzy tablice marmurowe z napisami i wizerunkami: ksieni Benedykty Bierneckiej zmarłej w r. 1726, ksieni Doroty Bnińskiej i ksieni Anny V Pakosławskiej.

Grobowiec św. Jadwigi, znajdujący się w środku kaplicy za ołtarzem ku jej czci wzniesionym, jest z ciemnego marmuru. Trumna marmurowa w środku nagrobku pod baldachimem, zawiera relikwie świętej. Na wieku trumny figura świętej z alabastru w leżącej postawie w ubiorze książęcym. W tejże kaplicy znajduje się 5 ołtarzy, z których główny, bogato złocony, jest pod wezwaniem świętej. Zbudowano go w roku 1653.

Pod prezbiterium wielkiego ołtarza w głównej nawie znajduje się jedyna w swoim rodzaju krypta, mająca dwa wejścia pod olbrzymimi posągami przy łuku tryumfalnym.

Nie jest to całkowity i pełny opis bazyliki, lecz tylko główny jej zarys. Bazylika kryje w swych murach jeszcze wiele cennych i miłych sercu polskiemu pamiątek. Teodorowicz B.



# Ofiara za Polskę

Siostra Czesława sakramentka tak gorąco kochała Matkę Wielebną Zakonu, tak szczerze modliła się zawsze o to, by ją przeżyć i do ostatniej chwili ziemskiego bytowania matki móc ją pielęgnować i miłością otaczać, — że gdy wraz z trzydziestu pięciu innymi siostrami podsunęła się prosząc o pozwolenie ofiarowania Bogu swego życia za Polskę, — Matka Wielebna nie mogła się powstrzymać od bolesnego zdziwienia.

— I ty, moje dziecko?... Przecież miałaś mnie przeżyć?... Chcesz odejść i to właśnie teraz, kiedy jestem chora...

Młodziutka twarz siostry Czesławy oblała się rumieńcem, oczy napełniły się łzami.

— ...Matko Wielebna... Taka wola Boska... Nie mogę przecież odmówić Jezusowi... A czuję, że On tego chce...

— Więc pozwalam ci, droga moja siostro. Czyń jak Jezus każe...

Siostra Czesława podniosła się z klęczek uradowana. Zatem trzydzieści sześć sióstr sakramentek miało składać ślubowanie. Lecz zakon liczył czterdzieści sióstr. Cztery siostry spoglądały na siebie strapione i niepewne. Na koniec siostra Celestyna uklękła przed Matką Wielebną.

— Co mamy czynić? — zapytała błagalnie. — Nie czujemy Woli Bożej. — Nie słyszymy nakazu. Boimy się, że go nie słyszymy z powodu zbytniego przywiązania do życia... Gotowe więc jesteśmy ślubowanie złożyć, według rozporządzenia Matki...

— Nie, moje dzieci. Kto nakazu nie czuje, nie ma prawa życiem rozporządzać. Życie nie do nas należy...

A po chwili z uśmiechem dodała:

— Przecież musi ktoś pozostać...

I tak, dnia 14 sierpnia 1944 r., w wigilię Wniebowzięcia Matki Bożej, trzydzieści sześć sióstr sakramentek ofiarowało Bogu swe życie, prosząc Go, by zechciał przyjąć je jako okup za wolność Polski, za niepodległy byt Ojczyzny, za ocalenie rodaków i tych walczących w Warszawie i tych co zostają w więzieniach, obozach koncentracyjnych i na wygnaniu. Oddawały bez żalu swoje dni za szczęśliwe i bezpieczne dni wszystkich rodzin polskich. Zrzekały się bezcennego daru życia, by za to naród nigdy już więcej nie zaznał niewoli...




**Z popiołów i gruzów, ofiary i bohaterstwa, poświęcenia krwi i mienia — powstaje za łaską Bożą nowa i piękniejsza Polska.**

Na klasztor i na kościół, w podziemiach którego siostry składały swe śluby, leciał nieustanny grad pocisków zapalających, granatów i bomb lotniczych. Stare Miasto, zarówno jak i Nowe, przedstawiało już jedną tragiczną ruinę. W gruzach leżały: katedra, kościół Jezuitów, kościół dominikański, kościół garnizonowy, kościół Panny Maryi. Przestały istnieć odwieczne świadectwa kultury chrześcijańskiej i żarliwej, wielowiekowej pobożności kraju. Cała dzielnica objęta była pożarem. Płonęły zabytkowe domy i kamienice, gęsty dym przesłaniał niebo wywołując w biały dzień wrażenie zmroku. Grzmot wystrzałów, huk walących się domów, przeraźliwy trzask łamiących się belek, zlewały się w ogłuszającą wrzawę. Powietrze przesycone było pyłem unoszącym się po każdym wybuchu charakterystycznym czadem bombardowania, złożonym z zapachu wapna, cegły, starych sadzy i okropnego swędu palących się ciał. Iskry i płonące głownie przelatywały niby ognista zawieja. Piękny kościół Panien Sakramentek palił się od wczoraj. Nie można było gasić ognia z powodu silnego obstrzału. Z klasztoru zamienionego na szpital sanitariuszki wynosiły śpiesznie rannych, lada chwila bowiem pożar mógł przerzucić się na klasztor. Lecz podziemia kościoła o potężnych, starożytnych sklepieniach uchodziły za bezpieczny schron i mieściło się w nich do tysiąca ludzi, przeważnie kobiet i dzieci. Wiele już walk i nieszczęść dziejowych przetrzymały te sklepienia. Szwedów, Prusaków, Moskali i oblężenie Warszawy z 1939 r. W centralnym punkcie pod filarem umieszczono ołtarz na którym wystawiony był Najśw. Sakrament. Klęcząc półkolem siostry odprawiały Adorację. W przepełnionym schronie ludźmi było bardzo duszno, przeto chora Matka Wielebna wraz z nieodstępną siostrą Czesławą pozostawała na górze pomimo niebezpieczeństwa. Dwie siostry pomagały przy ewakuacji szpitala. Nie złożyły ślubowania, lecz były narażone najwięcej ze wszystkich.

Siostra Czesława zeszła do schronu zagrzać dla matki kleik na prowizorycznej kuchence. Gdzieś w pobliżu nastąpił wybuch tak silny, że siostry Celestyna i Rafaela wybiegły na górę zobaczyć, co runęło. Modlące się siostry, obojętne na wszystko inne śpiewały:

...Adoremus in aeternum, Sanctissimum Sacramentum...

— I wtedy...

Stukasy zniżyły się tuż ponad płonącą kopułę i równocześnie trzy ciężkie bomby przebiły nawskroś świątynię.

Sklepienie nie wytrzymało strasznego naporu. Rozstąpiły się ściany, ugięły filary, pękły zworniki i strop runął, miażdżąc wszystkich, którzy znajdowali się w schronie...

Bóg przyjął ofiarę sióstr. Pozostały przy życiu te, które ślubowania nie składały, — zginęły wszystkie, które ślubowały...

Nad mogiłą tysiąca ludzi leżał kopiec gruzu powstałego z zawalonego kościoła. O odkopywaniu ofiar, o ratunku nie mogło być mowy. Zresztą śmierć ich musiała nastąpić natychmiast.

...Śmierć ich musiała nastąpić natychmiast. A jednak obrońcy Starówki zapewniali że jeszcze przez trzy dni po katastrofie, spod gruzów dolatywał stłumiony, lecz wyraźny śpiew:

...Adoremus in aeternum...

Więc jedni twierdzili, że widocznie filar pod którym znajdował się ołtarz nie upadł, tworząc kryptę, żywy grób, w którym zagrzebane ofiary mogły żyć jakiś czas, — inni dowodzili, że to niemożliwe, schron cały runął, a tylko mury przechowały echo, pamiątkę złożonej ofiary...

Z. — (Niedziela)

## *Śląsk mówi...*

Hej! ty stara, wierna, śląska ziemico,
Ty, szczerych serc twego ludu skarbnico!
Któż twoich synów i ciebie nie kocha?
Ludu, co w ciężkiej niewoli nie szlochał,
Lecz żył, pracował i gotował miny,
By moc zdradziecką obrócić w ruiny,
Na których teraz wyrosła, dojrzała,
Nasza Ojczyzna, nasza Polska cała.

Ziemico Śląska! Ty dawna, piastowska,
Gdy przeszła niewola, zniknęła troska,
Tyś znów jest polską, jej jesteś duszą...
Żadni grabieżcy o cię się nie skuszą.
Bo przecież cię broni cały polski świat,
Choć młody, lecz potężny, jak za dawnych lat.

Ziemico Śląska! Ty mówić umiesz,
Bo tyś mi powiedziała, że rozumiesz
Jak Polskę kochać i dla niej żyć,
By stać się jej godnym i chwałą jej być!

J. R.

**Nie ma na świecie tak ciężkiego zagadnienia, które by się oparło płomieniowi szczerego odrodzenia religijnego. A pewne zagadnienia współczesne nie dadzą się rozwiązać w ogóle na innej drodze niż właśnie przez religijne odrodzenie. Naprawdę, bez odrodzenia religijnego jesteśmy straceni. Jestem mocno przekonany, że świat pogrążać się będzie w zamieszaniu, jak długo nie powróci do uznania prawa Bożego.**

**Prez. Truman**

# Rozmaitości

**Ostatnia wojna**

Ostatnia wojna trwająca 6 lat rozpoczęła się napadem Niemców na Polskę, a skończyła się bezwarunkową kapitulacją Niemiec po 5 latach, 8 miesiącach i 8 dniach. Napad Japończyków na Pearl Harbour skończył się bezwarunkową kapitulacją Japonii po 3 latach, 8 miesiącach i 7 dniach. Po stronie narodów zjednoczonych walczyło 49 państw, po stronie osi 7 państw. Pod bronią było łącznie 75 milionów ludzi. Na polach bitew poległo 14 milionów. Wojna ta kosztowała Amerykę: 320 miliardów dolarów, Anglię: 70 miliardów dolarów, Rosję: 84 miliardy dolarów, Ojczyznę naszą: cały majątek narodowy.

**Powstanie warszawskie.**

1. sierpnia 1944 r. wybuchło od dawna przygotowywane powstanie, jako manifestacja woli narodu do pełnej niepodległości. Powstańcy z AK i AL okazali niesłychane męstwo mimo ogromnej przewagi wroga. Bohaterska walka trwała dwa miesiące. Niemcy mszcząc się za powstanie, planowo zniszczyli Warszawę.

**Obozy.**

Największą hańbą narodu niemieckiego w ostatniej wojnie to obozy koncentracyjne; w nich to zginęło 26 milionów ludzi. Zabijano ich w najokrutniejszy sposób: głodem, pracą ponad siły, gazem a często nawet żywcem palono nieszczęśliwych w krematoriach.

**Bakterie nie są zmarzlakami.**

Utarło się powiedzenie, że lodowaty wicher, mróz i w ogóle zimno zabija bakterie chorobotwórcze. Nic bardziej błędnego. Bakterie niosące choroby nie są wcale zmarzlakami i jak dowodzą doświadczenia laboratoryjne mogą wytrzymać przez ponad pół roku w temperaturze nawet 200 stopni C. poniżej zera. Polarne te skłonności bakteryj idą w parze z ich idiosynkrazją do upałów. Gotowanie bakteryj, bez względu na ich rodzaj, siłę i ilość przez dwadzieścia minut w ukropie pozbawia je życia, zdolności do rozmnażania się i w ogóle szkodzenia organizmom żywym.

# Pamięci zmarłych

Tygodnik Powszechny podał listę strat kultury polskiej w czasie ostatniej wojny. My oddając hołd wszystkim w niej wymienionym i nie wymienionym, podajemy sylwetki czterech gorących patriotów polskich, którzy odeszli od nas w czasie minionej wojny.

**Ignacy Paderewski** urodził się w 1860 r. w Warszawie. Tutaj ukończył też konserwatorium muzyczne. Jako 16-letni chłopak dał już koncert fortepianowy, wywołując entuzjazm wśród słuchaczy. W 1887 r. daje pierwszy koncert w Wiedniu. Był to pierwszy tryumf tego wielkiego artysty.

Paderewski był w dziedzinie muzyki niedoścignionym mistrzem. Talent muzyczny, to tajemnica jego wielkiej sławy. Paderewskiego znały wszystkie stolice muzyczne świata. Ostatnie swe lata przeżył w Szwajcarii, w otoczeniu najwybitniejszych muzyków, których wprzęgał w tajemnicze arkana swej niedoścignionej wirtuozji.

Druga wojna światowa zastała go także w Szwajcarii. Nie było mu danym doczekać się jej końca. Zmarł bowiem dnia 30. czerwca 1941 r.

**Władysław Sikorski** inżynier z zawodu, generał dywizji, od roku 1939 premier rządu polskiego na emigracji. Gdy w r. 1943 wyjechał do Ameryki, prasa tamtejsza rozpisywała się szeroko o wrażeniu jakie wywarło zachowanie się generała Sikorskiego w czasie jego oficjalnej wizyty tamże.

Gdy przybył do stolicy Meksyku, pierwszym jego aktem było odwiedzenie Najśw. Sakramentu w stołecznej katedrze, gdzie przed ołtarzem Króla panujących, premier polski modlił się w skupieniu. Jedno z pism meksykańskich rozpisało się wtedy w ten sposób: „Być chrześcijaninem nie jest przeszkodą dla kierowania losami narodu, dla odznaczenia się patriotyzmem i umiłowaniem wolności". A inne pismo: „Sikorski jest jednym z tych, co umieją stać dumnie przed ludźmi, a klęczeć przed ołtarzami, w przeciwieństwie do wielu „nieustraszonych", którzy szydzą z ołtarzy, a klęczą przed ludźmi.

I jemu nie danym było doczekać się zakończenia wojny i odrodzenia Ojczyzny, zginął bowiem w katastrofie lotniczej pod Gibraltarem w dniu 4. lipca 1943 roku.

**Wincenty Witos.** Nie stworzył on ruchu chłopskiego w Polsce, ale go skupił, oczyścił i politycznie uaktywnił. Wycisnął na nim piętno narodowe i państwowe. Jako mąż stanu odegrał wielką rolę w najważniejszych chwilach naszej historii lat ostatnich. Ostatnie kilkanaście lat jego życia dały go nam poznać jako wielki, niezłomny charakter. Miał określone zasady, o ich realizację walczył i pozostał im wierny, choć go to często wiele kosztowało. Źródła siły Witosa trzeba szukać w tej prawdziwie chłopskiej psychice, która się tak ściśle wiąże z Kościołem i religią, a którą Witos zachował przez całe życie aż do zgonu. Jak dobrze rozumiał rolę religii świadczy fakt, że na parę lat przed wojną wprowadził do swej partii zasadę, iż stronnictwo opierać się będzie o chrześcijańską moralność. Ten fakt świadczy, jak wielką wagę przywiązywał do sprawy religii i jej wpływu na życie jednostki, narodu, ruchu ludowego i jego przywódców.

Doczekał wolnej Ojczyzny, ale nie długo danem mu było pracować nad jej kształtowaniem, bo odszedł od nas w dniu 31. października 1945 r.

**Feliks Nowowiejski,** zmarł w Poznaniu dnia 18. stycznia 1946 r. Znakomity muzyk i kompozytor, gorliwy katolik, szambelan papieski, czerpał natchnienie do twórczej swej pracy w modlitwie. Bóg obdarzył go talentem o niezwykłej doniosłości dla kultury polskiej.

---



Gdzie wioślarz?

# POWINIEN, NIE POWINNA

**Matka nie powinna:**

Zadawać za wiele pytań, w tajemnicy otwierać cudzych listów, zmuszać kogo do jedzenia, podnosić głosu, powtarzać „wszystko na mojej głowie", lecz postępować stanowczo.

**Ojciec powinien:**

Zawiadomić na czas o spóźnionym powrocie do domu, nie czytać przy stole gazet i nie odpowiadać półsłówkami, krytykować żonę jedynie w cztery oczy, dzieciom nie przyznawać racji w spornych kwestiach z matką, nie krytykować podawanych potraw, grać spokojnie w bridge'a choćby nawet przyszło grać z teściową.

**Córka nie powinna:**

Ćwiczyć na fortepianie późnym wieczorem, używać telefonu za często i za długo, używać i gubić cudzych parasoli, bez pozwolenia nosić pończoch matki, zajmować łazienki za długo z uszczerbkiem dla drugich, używać za silnych perfum, niemiłych innym, lecz powinna mieć jednakowy uśmiech dla wszystkich, a nie wyłącznie dla wybranych.

**Syn powinien:**

Wchodząc do mieszkania w deszczowe dnie, wycierać starannie obuwie, nie wyjadać ze śpiżarni smakołyków, nie rzucać niedopałków na dywany, zakręcać światło i kurki od wody.

**Teściowa nie powinna:**

Z ironicznym uśmiechem przyglądać się kapeluszowi synowej, pytać się o ceny ubrań i jedzenia, przychodzić, nie zapowiedziawszy się naprzód, w wypadkach nieporozumienia mówić: „ach!, gdybym to mogła przewidzieć..."

# Po dzisiejszy czas

Po dzisiejszy czas, w blasku chwały i powagi majestatycznej stoi w obliczu Polski Katedra krakowska. Prastara, w koronie dziejowych wspomnień, przechowująca wszystkich pamiątek skarby, katedra ta spogląda na nas jako przewodniczka i opiekunka pokoleń, jako macierz tuląca dzieci do siebie.

Po dzisiejszy czas, ona została ta sama, skarbem narodu zwana.

Po dzisiejszy czas, ona nam przechowała relikwie narodowe.



Po dzisiejszy czas, ona jest kartą historii niezatartej pyłem zapomnienia, nie zbladłym obrazem życia i przeszłości Ojczyzny.

Nie ma serca polskiego, któreby na widok Katedry krakowskiej nie drgnęło żywszym uczuciem. Nie ma duszy polskiej, którаby w murach tej świątyni nie uczuła się pełną nadziei i wiary w przyszłość. Nie ma jednostki, którаby nie pragnęła choć raz tu wejść i wsłuchać się w szepty ciche od sklepień idące. Nie ma zda się i pióra dość zdolnego do opisania tych wrażeń, które się w duszy polskiej budzą, gdy głos Zygmunta gra pieśń majestatyczną, a chór śpiewa: Bogu Rodzica!

Po dzisiejszy czas — zda się nic tu nie zamarło, nie zgasło, nie zbladło, nie umilkło.

Po dzisiejszy czas — zda się wszystko tu ogniem poświęceń się pali, łuną ofiar płonie, potęgą wielkich czynów przyszłość zdobywa. Król Chłopków berło dzierży i o miłość dla ludu prosi. Królowa Jadwiga pyta: — kto łzy wróci tym, którym krzywda serce rani. Batory silną prawicę podnosi. Zygmunt August pieczęć Unii w ręku trzyma. Kościuszko rękę ludowi podaje.

Po dzisiejszy czas — chadzają tu cienie Oleśnickich, Sołtyków, w zadumie pochyleni stoją owi zwycięzcy, którzy z bitew przynosili zdobyte sztandary — senatory i hetmany tu stoją zasłuchani, a „Król pieśni“ z litewskich stron, pieśń rzewną powtarza.

Wszystko tu zgromadzone na wieczny sejm i na straż czujną, żyje i trwa wśród nas, nie ginące, nie blednące, nie uchodzące w mrok zniszczenia.

„Po pod stare te sklepienia, mnogie przeszły pokolenia“, całe życie Polski na kartach wieków, tu widne jest jako na obrazie malowanym dłonią mistrza niedoścignionego i tu jest zarazem najwyższej wiedzy skarbnica... u stóp ołtarzy otwarta księga... historia Polski zwanej: „Przedmurzem Chrześcijaństwa“.

Więc nie dziw, iż wchodzimy tu korni i cisi. Po pod stare te sklepienia, nam karłom dzisiejszej doby pochylić się trudno. Trudno nam może i wsłuchiwać się w ten szept przeszłości i wpatrywać się w życie praojców, bo myśmy sercem wyziębli i poświęceń struny w piersi nie mamy.

Katedra krakowska woła głosem Zygmunta — nad falą Wisły wysoko wzniesiona, prowadzi nas wyżej — po dzisiejszy czas pełna majestatu i chwały, nie zgaszonego blasku urokiem oczy nasze ku sobie wiedzie — wchodzimy ze łzą w oku w jej progi.

Jadwiga

---

● **Nie pokładaj pokoju swego w słowach ludzkich, albowiem czy dobrze, czy źle o tobie sądzić będą, nie staniesz się przez to innym człowiekiem.** Tomasz a Kempis

● Można znaleźć miasta bez murów, ludy bez praw, bez wyobrażenia o literaturze, ale takiego, któryby nie miał wyobrażenia o Bogu, czyli właściwie mówiąc, religii, nie znajdzie nigdzie, religijność bowiem jest wrodzoną wszystkim. Plutarch

● Poznajcie naprzód religię katolicką, nim ją potępicie. Tertulian



# Czy wiecie, że...

...koszta ostatniej wojny wyniosły 350 bilionów dolarów?

...w roku 1944 Rada Polonii Amerykańskiej wysłała 1,100,200 funtów towarów do Polski?

...do października 1945 roku UNRRA wysłała do Polski 219,200 ton towarów?

...Kościół katolicki posiada 1,339 diecezyj po całym świecie, a liczba katolików całego świata wynosi 343 miliony?

...ludzie zaczęli się myć dopiero nie dawno? 300 lat temu nawet królowie nie uważali za potrzebne myć się co dzień. W zbytkownej sypialni króla francuskiego znaleźlibyście olbrzymie łóżko, wspaniały baldachim na czterech kolumnach, cudowne dywany i zegary. Ale żebyście nie wiem jak szukali, nie znaleźlibyście ani umywalni, ani nawet zwykłej miednicy. Co rano podawano królowi mokry ręcznik, którym wycierał twarz i ręce. I wszyscy uważali, że to zupełnie wystarczy.

....największym kwiatem na świecie jest kwiat Boloo, rosnący na Filipinach - na wyspie Mindanao? Wielkość kwiatu dochodzi do 3 i pół metra, łodyga w przekroju ma 5 cm grubości, pąk tej rośliny ma wymiar główki dziecięcej.

...na zbudowanie piramidy Cheopsa w Gizech zużyto - 2.78.000 m sześć. kamienia? Chcąc tę ilość zwieźć na miejsce budowy, należałoby użyć 15.000 pociągów towarowych po 60 wagonów.

...zapałki wynaleziono nie tak dawno, bo w r. 1833? Do tego czasu ogień zdobywano pocieraniem 2 suchych kawałków drzewa o siebie, lub przy pomocy krzesania. W poszukiwaniu czegoś praktyczniejszego, ludzie wynajdywali najróżniejsze krzesiwa chemiczne. A więc były zapałki ze szklaną główką, którą trzeba było rozgnieść szczypcami, aby zapałka zapłonęła, były wreszcie całe przybory ze szkła niewygodne i skomplikowane. I dopiero 60 lat temu pojawiły się wreszcie szwedzkie zapałki, których dotychczas używamy.

...liczba 9 podniesiona do 9-tej potęgi i jeszcze raz do 9-tej składać się będzie z tylu cyfr, że można nimi wypełnić 60 tomów po 400 stron, a długość tej liczby wyniesie około 2 km?

# Wielcy a wiara

Materialiści nie uznają w człowieku duszy nieśmiertelnej, substancji duchowej ale tylko pierwiastek czysto materialny, który jest właściwie nazwą różnych czynności w organiźmie ludzkim. Według ich zdania z śmiercią człowieka kończy się jego byt. Życie więc pozagrobowe nie istnieje. Tezę swą starają się uzasadnić tym, że Boga nie ma, a istnienie człowieka przypisać należy tylko jakiemuś przypadkowemu zbiegowi okoliczności w świecie materii.

Że pojęcia bezbożników są błędne, nie potrzebujemy się o tym rozwodzić. Wystarczy, że przytoczymy kilka szczegółów, co sądzili wielcy uczeni o nieśmiertelności duszy i dalszym życiu po śmierci.

Starożytny, pogański filozof **Plato** wierzył w nieśmiertelność duszy. Posłuchajmy, co mówi znakomity ten filozof: „Dusza (ludzka), ta niewidzialna istota przechodzi (po śmierci) na miejsce, podobne jej samej, a właściwie wraca na łono Boga, pełnego dobroci i mądrości, dokąd spodziewam się, że i moja wkrótce się uda, jeżeli się Bogu podoba. I jakżeż! dusza tej natury i stworzona w tych korzystnych warunkach, czyżby nie wolała raczej opuścić ciało, niż miałaby być rozproszoną i zniszczoną, jak to utrzymuje większa część ludzi! Jakże to nie wystarczające, moi kochani Simmias i Cebes. Oto raczej tak jest i w to mocno wierzyć powinniśmy."

Plato wierzy nad to, że po śmierci niejednakowy los spotka dobrych i złych. Do Ateńczyka i Kliniasza w te bowiem odzywa się słowa: „Gdy dusza czyniła znakomite postępy w dobrem albo złem, wtedy ona, jeżeli czyniła dobrze i praktykowała cnotę, odbiera wysokie przywileje, unosi się z obecnego mieszkania do przybytku świętości i szczęścia, a jeżeli była przewrotną, to zstępuje do mieszkania odpowiedniego swemu stanowi."

**Ludwik Pasteur,** wybitny uczony francuski, którego geniusz rozświecał swymi blaskami cały XIX w. nauki, głęboko wierzył w życie pozagrobowe: „Mistrzu! — zapytał go jeden z jego uczniów — jakim sposobem ty, coś tyle zbadał i tyle przemyślał, możesz tak ślepo wierzyć w życie po śmierci?" — „Właśnie dlatego — odpowiedział Pasteur — żem dużo myślał i że dużo poznałem, zachowałem prostą wiarę bretońskiego chłopa."

Warto przy tej okazji nadmienić, jak wybitni przyrodnicy wierzyli w życie pozagrobowe. Znakomity naturalista **Humphry Davy** mówi: „Mało w ogóle wiemy, ale wiemy dosyć, ażeby oczekiwać nieśmiertelności indywidualnej i samowiednej".

**Paweł Józef Marthez,** wielki biolog, twórca teorii witalizmu wyraźnie wyodrębnia materię i duszę nieśmiertelną. „Gdy człowiek umiera — powiada — ciało zwrócone jest przyrodzie, siła życiowa wszechświatowi sił, a zaś dusza nieśmiertelna idzie ku Bogu, który ją stworzył i obdarzył nieśmiertelnością."

**Henryk Rudolf Hertz,** odkrywca fal elektrycznych, noszących jego imię, współtwórca radia, pisał do uczonego Dounerta: „Jeżeli pragniemy posiąść faktycznie wykończony obraz praw wszechświata, to musimy uznać poza tym naszym widomym światem materialnym jeszcze inny niewidzialny; poza granicami naszych zmysłów i przyrządów uznać musimy Moc, która nad światem panuje."

Wierzył w duszę nieśmiertelną i osobową, bo umierając, mówił do bliskich: „Teraz już zawsze będę z wami!"

**Edison,** najznakomitszy wynalazca w dziejach świata, takie złożył wyznanie wiary w nieśmiertelność duszy: „ Wierzę w dalsze życie pozagrobowe a wiarę tę nie tylko opieram na intuicyjnym odczuciu, lecz również na logicznym rozumowaniu. W przyrodzie nic nie ginie; trwałość energii jest prawdą niewzruszoną; to dlaczegóż energia duszy miałaby podlegać innym prawom?"

**Augustyn Cauchy,** znakomity matematyk i wybitny inżynier francuski z czasów Napoleona, był mocno wierzącym katolikiem, czego dowodem jest następujące świadectwo:

„Jestem chrześcijaninem i wierzę tak, jak wierzyli wszyscy wielcy astronomowie, wszyscy wielcy fizycy, wszyscy wielcy matematycy wieków ubiegłych. Jestem też katolikiem, jak większość wielkich uczonych, a gdyby zapytano mnie o przyczynę tego, to ujawniłbym ją chętnie. Przekonanoby się wówczas, że wiara moja wypływa z badań głęboko sięgających. Jestem katolikiem szczerym; podzielam te same przekonania głębokie, jakie ujawnili słowem, czynem i pismem uczeni pierwszorzędni."

Wierzył też w nieśmiertelność duszy. Gdy zbliżył się bowiem koniec jego życia, gotował się do śmierci jak przystoi na wzorowego katolika. Skoro kapłan oznajmił mu, że wkrótce mu przyniesie Wiatyk św., rozkazał otaczającym go, aby na schodach, którymi kapłan miał przechodzić z Panem Jezusem, ustawili najładniejsze kwiaty z jego ogrodu.

**Marconi,** wynalazca i znakomity znawca w dziedzinie radiofonii twierdził, że: „Nawet ci, co utrzymują, że nie wierzą w tamtą stronę za grobem, krzepią się po cichu nadzieją, że może jednak istnieje dalsze życie".

I wielu, wielu innych sławnych, prawdziwie wielkich uczonych, zawsze wierzyło w istnienie życia pozagrobowego, jak również w istnienie Stwórcy wszechświata.

# Wzmocnijcie się na duchu

Tyle gromów i klęsk spadło na nas w ostatnich latach, że wszyscy staliśmy się smutni i przygnębieni i dzisiaj jeszcze nie możemy się otrząść z tych doświadczeń. Wszyscy narzekamy, nawet ci, którym bieda nie dokucza, bo tak po prostu przyzwyczailiśmy się, bo osłabł duch ludzki.

My, katolicy, wiemy jednak, że jest Bóg, który nas będzie sądził. A On jest ten sam, który żył na ziemi w niedostatku, ten sam, który cierpiał za nas na krzyżu straszne męki, ten sam, który nawoływał do pokuty i do sprawiedliwości. Ten sam Chrystus jest Bogiem naszym. On — wychowanek biednego domu nazaretańskiego i tułacz — wygnaniec aż do ziemi egipskiej. My katolicy wiemy, że ten sam Chrystus żąda od wszystkich ludzi sprawiedliwości i miłości, wiemy, że żąda On miłosierdzia i pomagania bliźnim; wiemy, że w Jego święte Imię winniśmy walczyć o przywrócenie porządku na świecie i sprawiedliwości społecznej.

Duch nasz osłabł i dzisiaj jeszcze nie bardzo się wzmacnia w tych ciężkich czasach.

**Niech Bóg błogosławi... ażeby z rekolekcyj zamkniętych wyszła wielka Polska oparta na łasce Bożej.** Kard. Hlond.

**Na rekolekcjach zamkniętych możemy się zastanowić nad sobą, poznać siebie, a przez to odnowić całe życie.** Książę Kard. Sapieha

Jest na to sposób. Jest sposób wypróbowany i skuteczny, który nie jednego podźwignął z upadku i nauczył czerpać siłę od Boga wiekuistego, nauczył walczyć o zwycięstwo sprawiedliwości, nauczył patrzeć w życie z nadzieją, że lepsza przyszłość nadejdzie, jeśli nie w tym życiu, to w drugim.

Sposobem tym tak skutecznym na wszelkie przygnębienie, są REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE. Tysiące ludzi odzyskało tam pogodę ducha i obecnie co raz więcej odzyskuje; więc i ty, drogi czytelniku, możesz odzyskać tam swoje zdrowie, jeśli jesteś chory na duszy, a jeśli, dzięki Bogu nie jesteś obciążony grzechami — to wzmocnisz się na duchu.

Spiesz więc do Domu rekolekcyjnego, a nie pożałujesz.

Rekolektant

---

W Domu rekolekcyjnym Księży Salwatorianów w Trzebini, można o każdym czasie odprawić ćwiczenia duchowne, czyli rekolekcje, pojedyńczo i zbiorowo. Patrz terminarz str. 79.

# Salwatorianie wśród Polaków w Ameryce

Towarzystwo Boskiego Zbawiciela, czyli księża Salwatorianie, których celem i zadaniem jest praca nad rozszerzaniem i utrzymywaniem wiary świętej, poświęcają się tej pracy po całym świecie wśród różnych narodowości, chcąc wszystkich ludzi dobrej woli przyprowadzić do owczarni Chrystusowej.

W zapale swoim apostolskim przybyli pierwsi salwatorianie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej już w roku 1892 i osiedlili się na dalekim zachodzie w Oregon, gdzie do dnia dzisiejszego pracują na misjach wśród czerwonoskórych. Kilka lat później, przybyli do St. Nazianz, Wis., gdzie pokonawszy pierwsze trudności, rozwinęli bardzo ożywioną działalność apostolską i wybudowali dom wychowawczy, w którym młodzieńcy owiani duchem bożym przygotowują się do pracy kapłańsko-misjonarskiej. Dziś St. Nazianz jest znane w całej Ameryce, a wsławiło się przede wszystkim swoimi aktualnymi wydawnictwami.

Jakkolwiek księża salwatorianie posiadają w swoich szeregach członków różnych narodowości, to jednak nie mieli dostatecznej ilości Polaków, którzy by mogli pracować wśród rodaków na obczyźnie.

Do Stanów Zjednoczonych przybyli więc Polacy z polskiej prowincji księży salwatorianów dopiero w roku 1938 i po różnych tułaczkach i trudnościach osiedlili się na stałe w diecezji Fort Wayne, Indiana. Ze względu na bliskość Chicago i dobrą komunikację na wszystkie strony, obrano jako siedzibę, znane na całą Amerykę ze swoich olbrzymich stalowni, miasto Gary, Indiana.

Nie mogąc wskutek wojny i braku odpowiednich funduszów zabrać się do budowy odpowiedniego klasztoru, kupili mały domek, który stał się tymczasową siedzibą polskich księży salwatorianów.

Zadaniem tego domu jest duchowa, moralna i kulturalna praca nad naszymi rodakami rozrzuconymi po całej Ameryce, aby ich utrzymać tak w wierze jak i w języku praojców naszych. Żywym słowem i pismami trafiają do polskich serc i dusz. Tym samym dorzucają swoją skromną cegiełkę - przy boku innych zasłużonych kapłanów i zakonów - do ogólnej rozbudowy Katolicyzmu i Polskości wśród naszych rodaków.

Ks. Flawian Niebiański

**Chleb łaskawy nawet u swoich najbliższych nie smakuje i ma ości.**
**M. Roguski.**

# Księdzem czy rolnikiem?

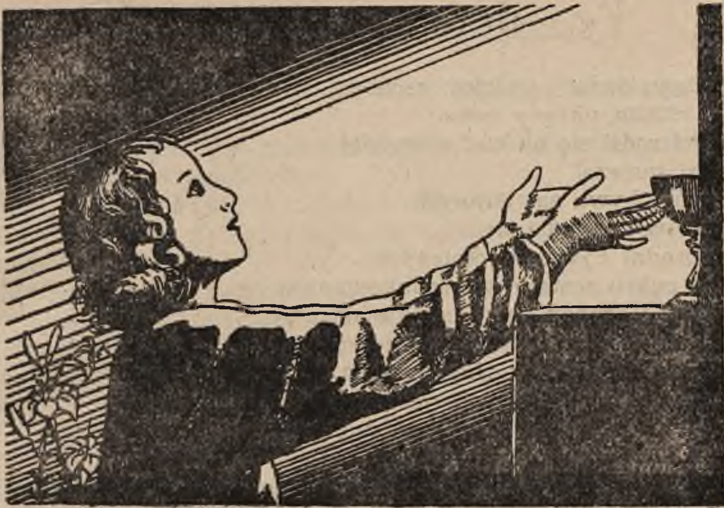
W cieniu starych rozłożystych drzew na skraju wioski E. stoi mały folwark. Już od dziesiątek lat tak stoi, opierając się dzielnie deszczom, śniegom, huraganom i burzom, i chyba jeszcze drugie tyle lat dawać będzie schronienie zamożnym właścicielom.

W jednym z zacisznych pokoi siedział przy stole gospodarz domu, zamożny rolnik. Żona jego zajęta była jakąś pracą domową. — Dotąd jeszcze ani jednego słóweczka nie zamienili ze sobą. — Cisza. Przygniatająca cisza... Oczy mężczyzny patrzą przed siebie niesamowicie ponuro z pod przymrużonych powiek... Wreszcie w ciszę padają twarde słowa: „Ojciec, dziadek, pradziadek i ja byliśmy rolnikami. A temu „wyrzutkowi“ zachciewa się koniecznie z domu... w świat..., aby się uczyć... Patrzcie go! Może lekarzem chce zostać, adwokatem lub „uczonym“ jakim czy co? W gruncie rzeczy po to tylko, by nie pracować tak ciężko, jak jego ojciec. Nie! Nie dopuszczę do tego za nic w świecie! Nasz folwark z takim trudem zdobyty miałby przejść w obce ręce?! Nie, nie pozwolę za nic w świecie chociażby mnie wszyscy diabli...!“ — Twardą pięścią uderzył w stół. — „Niech pracuje w pocie czoła jako ja pracuję i jako przodkowie pracowali — słyszysz?“ Mówiąc to szarpnął gwałtownie drzwiami i wyszedł, zatrzaskując je za sobą tak, że aż szyby w oknach zadzwoniły.

I znów zapadła w domu cisza. A biednej kobiecie płynęły z oczu gorzkie łzy. Ogromny, nieznośny ciężar legł na jej duszy. „Ja jedna tylko wiem o jego powołaniu, mnie jednej tylko zwierzył się Józek: chce zostać kapłanem. Ale ojciec nie śmie się o tym dowiedzieć. I tak w najlepszym razie zbyłby wszystko ironicznym uśmieszkiem. Niestety, nie wierzy on w nic, przestał chodzić do kościoła od czasu, jak ta nieszczęsna zaraza wybiła mu najlepsze krowy. Powiedział wówczas: gdyby był jakiś Bóg miłosierny, jak mówią klechy, to nie dopuściłby na mnie tego nieszczęścia. — O Boże, daj mu nawrócenie!“

W stajni spotyka rolnik syna. „Poraz ostatni pytam się ciebie, czy chcesz zostać rolnikiem jak ja, czy nie — słyszysz?“ — „Ojcze, jabym tak chciał uczyć się, takbym chciał — nie być rolnikiem... Proszę cię, ojcze, poz...“ „A więc nie! Dobrze! Ale jutro rano opuścisz mój dom! Nie chcę cię znać. Poszukaj sobie gdzieindziej lepszego miejsca. Jeszcze się nauczysz pracować! Pamiętaj, jutro rano nie chę cię tu już widzieć!“

Nazajutrz stanął tak bezlitośnie wyrzucony z domu ojcowskiego przed zalaną łzami matką — na pożegnanie. „Mamusiu, bądź mężną i zaufaj Bogu. On wszystko z pewnością na dobre obróci! — Z Bogiem!“ Ostatni uścisk dłoni, a potem matka i syn patrzą sobie w oczy, długo,
nauczysz pracować! Pamiętaj, jutro rano nie chcę cię tu już widzieć!“



**Przez Eucharystię do kapłaństwa**

Dziesięć lat później wioska E. tonie w girlandach z kwiatów i zieleni. Przystrojona świątecznie. Jest niedziela. Wioska obchodzi uroczystość, jakiej tu jeszcze nie widziano. Prymicje! To Józef powrócił do rodzinego gniazda jako nowowyświęcony kapłan.

Jak się to stało? Oto kiedy Józef opuścił rodzinną wioskę, by zapracować sobie wśród obcych na utrzymanie i na naukę, dowiedziała się o nim i jego położeniu pewna bogata i pobożna pani i wzruszona jego wypadkiem w domu zaofiarowała mu całą potrzebną sumę... Józef mógł natychmiast rozpocząć upragnione studia i urzeczywistnić marzenia swych lat dziecięcych. Doszedł szczęśliwie do kapłaństwa! Trudno wyrazić szczęście, jakie zapanowało w sercu matki i syna-kapłana!" „Mój drogi Józeczku — rzekła wzruszonym głosem matka — najpiękniejszym podarkiem prymicyjnym, jaki ci chciałam złożyć jest to, że twój ojciec chodzi znowu do kościoła. Nawrócił się i... — Drzwi się nagle otworzyły i wszedł ojciec. Nie widząc prawie syna przez łzy, które mu się cisnęły do oczu, rzucił się mu do nóg wołając: „Przebacz mi, przebacz synu" —

„Powstań ojcze, nie mam ci nic do przebaczenia!"

---

Nastąpiło uroczyste wprowadzenie neoprezbitera do kościoła. Rozkołysały się radośnie dzwony, rozhuczały się potężne organy, rozległo się w świątyni radosne „Gloria in excelsis Deo, et in terra pax hominibus".

# Jedna godzina

W ciągu jednej godziny zachodzi w świecie mnóstwo wypadków. W tym krótkim okresie czasu:
5,440 dzieci rodzi się na kuli ziemskiej
4,630 ludzi umiera
1,200 ślubów bywa zawieranych
85 małżeństw rozwodzi się
198,000 zbrodni bywa popełnianych
99,600 ton cukru zostaje wyprodukowanych
50 milionów filiżanek kawy zostaje wypitych
25 milionów kg ziemniaków zostaje spożytych
30 milionów bochenków chleba zjada ludzkość
700 nowych automobilów zostaje wyprodukowanych
17 ludzi ginie w katastrofach automobilowych
1,900 ton papieru wyrabiają fabryki
1,000 ton papieru zużywa się na drukowanie książek i czasopism
????? Ile grzechów zostaje w tym czasie popełnionych
????? Ile dobrych uczynków zostaje spełnionych
2,520 Mszy św. zostaje odprawionych na chwałę Bożą i zbawienie dusz.

# Straty wojenne Polski

Obliczenia ludzkich strat wojennych Polski wykazują ponad sześć milionów zabitych, 6,000,000 ciężko poszkodowanych cieleśnie, 3 miliony wywiezionych na ciężkie roboty przymusowe, a dwa i pół miliona deportowanych.

Straty materialne wykazują: rolnictwo — 23 miliardy złotych przedwojennych; lasy — 3 miliardy; koleje — 8 miliardów; przemysł — 8 miliardów; urządzenia zdrowotności publicznej — 1 miliard; urządzenia służące oświacie publicznej — 2 miliardy.

A któż zliczy wszystkie cierpienia, boleści i udręki moralne? Naprawdę straszne są skutki każdej wojny a zwłaszcza wojny nowoczesnej, totalnej. Oby nas Pan Bóg zachował od dalszych niszczących wojen!

## MĄDRY

Słuchaj Wojtek, jaka jest różnica między słomą i sianem?
Nie wiem.
To ci dopiero osioł. A przecież każde bydle wie o tym.

# Co mówi nauka?

**Co mówi nauka o częstym używaniu napojów alkoholowych?**

Alkohol zmniejsza odporność na choroby — zabija białe ciałka krwi — tę obronę przeciw bakteriom.

Alkohol osłabia bystrość umysłu i siłę woli!

Alkohol stanowi główną przyczynę współczesnej choroby rozstroju nerwowego.

Alkohol przedłuża każdą chorobę i utrudnia jej leczenie.

Samo trawienie większych ilości napojów alkoholowych drażni, osłabia i wywołuje zapalenie żołądka i dalszych organów trawiennych.

Ciągłe używanie napojów alkoholowych powoduje katar żołądka i jelit!




● Takich i dzisiaj nie brakuje.

# Sobota kapłańska a powołania

Jak wiadomo jeden dzień w miesiącu, a mianowicie każdą pierwszą sobotę miesiąca — niezależnie czy wypada przed pierwszym piątkiem, czy po nim, należy poświęcić całkowicie Zbawicielowi przez ręce Maryi Królowej Apostołów i wielkiej pośredniczki łask, w intencji uświęcenia wszystkich kapłanów i tych, którzy dążą do kapłaństwa. Powinno się ofiarować wszystko: tj. Mszę św., Komunię św., wszystkie modlitwy, prace, ofiary, cierpienia i radości. Oto istota Soboty kapłańskiej.

Sobota kapłańska nie ma być tylko nabożeństwem, przez które chcielibyśmy wyprosić błogosławieństwo i łaskę Bożą kapłanom i ich



*Rozesłanie Apostołów*

pracom. W sobotę kapłańską mamy prosić również Boga o pomnożenie szeregów kapłańskich. Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało... Słowa te Pana Jezusa są dziś tak samo aktualne jak przed 1900 laty. I dziś rzesze dusz czekają na kapłanów nie tylko w krajach czysto misyjnych, ale i na naszych odzyskanych ziemiach.

Praktyka Soboty kapłańskiej tak pięknie rozwijająca się w różnych krajach jak i w naszej Ojczyźnie przed ostatnią wojną, poszła niewątpliwie w zapomnienie u bardzo wielu, dawniej gorliwych jej członków. Ojczyźnie naszej potrzeba bardziej niż kiedykolwiek wielu dobrych i gor-

liwych kapłanów; tylu ich wyginęło w czasie wojny, a seminaria były przez okupanta zamknięte. Nie tylko Polska centralna potrzebuje kapłanów, ale całe tereny, które wróciły do macierzy, potrzebują kapłanów w kształtowaniu ducha polskiego i religijnego.

Czy my, którzy otrzymaliśmy łaskę należenia do św. Kościoła katolickiego doceniamy należycie pracę kapłanów, czy jesteśmy względem ich obojętni? Czy obojętnym okiem patrzeć będziemy na współbraci proszących o strawę duchową?

Módlmy się w sobotę kapłańską, 1) by nam Zbawiciel dał gorliwych szermierzy Bożych którzyby całą naszą drogą Ojczyznę objęli swym duszpasterstwem, braci wychodźczej rozrzuconej po świecie i misjom kierowanym przez Polaków wskazywali ideał Chrystusowy.

Wspierajmy również i ofiarą te instytucje, w których wychowuje się kapłanów i misjonarzy. 2)

## ZAGADKI

Drewniany tułów, głowa ze stali.
Tułów się trzyma, głową się wali?

W jednym rzędzie ostre zęby
Gryzą sosny, albo dęby?

By właził w drzewo, w głowę go biją,
A kiedy wejdzie trudno go wyjąć?

Gdy ją mocno się przykręci, nie pomogą dobre chęci.
Czy to lato, czy to zima, coś przykręcił — ona trzyma.
Trzyma roczek, trzyma dwa, aż ją w końcu zgryzie rdza?

Mieszka w lesie, gniazd nie ściele,
Lata dużo, krzyczy wiele,
Nie wiem: z żartów czy z swawoli,
Woła zawsze, że ją boli?

Gdy się pali, to nie czekam,
Lecz od ognia wnet uciekam.
Jestem szary, jestem długi,
W górę lecę, znaczę smugi?

---

1) Wszelkie modlitwy i objaśnienia o sobocie kapłańskiej poleca Wydawnictwo Księży Salwatorianów Trzebinia

2) Księża Salwatorianie prowadzą Związek Propagandy Powołań Kapłańskich. Zapisz się na członka.

# Rozmaitości

**Podkowa szczęściem.**

Niejednego dziwi fakt, że niektórzy ludzie przybijają podkowę na progu czy drzwiach swego domu. Skądże wziął się ten zwyczaj? Jak wynika z badań naukowych, sprawa przedstawiała się następująco:

Od dawien dawna aż do dnia dzisiejszego umieszczano w każdym kościele i w każdym chrześcijańskim domu obraz świętego patrona. Dokoła głowy świętego malowano jasną obręcz, która była oznaką świętości. Na starych obrazach obręcz ta nie była zupełnie okrągłą, a trochę większą jak półkole. Robiono ją niekiedy ze złota, pozłacanej blachy, lub innego metalu i po prostu przybijano nad głową.

Czasami zdarzało się, że obraz uległ zniszczeniu, natomiast obręcz pozostawała. Wówczas tę obręcz przechowywano jak świętość, a z czasem zaczęto takie „święte" obręcze sprzedawać, podobnie jak obecnie sprzedaje się obrazy. Obręcz zmieniała powoli swe znaczenie i w końcu przyjęła kształt podkowy. Tę podkowę uważano za symbol świętości i opieki Bożej nad całym domem, dlatego przybijano ją na drzwiach domu.

W Ameryce zachowało się wiele przesądów w związku z podkową. Nie należy do rzadkości jeszcze dziś fakt, aby nie podniesiono podkowy jeśli się ją znajdzie na drodze.

**Z historii cebuli**

Cebula, którą uważamy za naszą rodzimą roślinę, przywędrowała do nas bardzo dawno z Egiptu. Egipcjanie uprawiali ją od niepamiętnych czasów; cieszyła się tam wielką sławą, a nawet uważaną była za roślinę świętą. Był czas, że na cebulę przysięgano tak, jak my przysięgamy na krzyż. Za największe świętokradztwo uchodziło przegryzienie cebuli, na którą się przysięgło. Jak bardzo cebula była rozpowszechnioną w całym Egipcie, najlepszym dowodem jest napis na piramidzie Cheopsa, z którego wynika, że na kupno cebuli i czosnku dla robotników wydano 1600 talentów srebra.

Cebula cieszyła się też wielkim uznaniem u starożytnych Persów, a nie gardziło nią nie tylko pospólstwo, ale nawet i władcy. Z zachowanych do dnia dzisiejszego notatek głównego perskiego kucharza wynika, że na stół królewski wychodziło codziennie po 15 kg cebuli i dwa razy tyle czosnku. Jarzyna ta była też rozpowszechnioną i wśród starożytnych Greków. Wspomina o niej już Homer w XI pieśni Iliady.

Cebula odgrywała niemałą rolę w uroczystościach, urządzanych ku czci wszystkich bogów w Delfach. W czasie tych uroczystości ten, który

przyniósł kapłance największą cebulę, otrzymywał w podarunku jakiś smakołyk. Wśród Traków cebula odgrywała ważną rolę w czasie obrzędów weselnych. Pewien pisarz opowiada, że kiedy wódz ateński żenił się z córką króla trackiego Cotisa, to w dniu ślubu otrzymał wraz z innymi podarunkami także beczkę cebuli.

Kwiatami cebuli ozdabiano bohaterów, którzy odznaczyli się w walce. Wojenne znaczenie cebuli zachowało się u narodów aż do XVI wieku. I tak celem wyzwania przeciwnika do walki wystarczyło ozdobić swój hełm kwiatem cebuli.

**Płodność much.**

Przeciętny śmiertelnik wie o muchach tyle tylko, że są to stworzenia niezwykle natrętne, stąd przysłowie: „natrętny, jak mucha". Inaczej patrzy na te stworzenia przyrodnik. Zalicza on muchy do owadów dwuskrzydłych i dzieli na najpospolitsze muchy domowe, muchy kłujki, afrykańską muchę tse-tse, muchę złotą, muchę mięsną, muchę błękitną i wiele innych.

Obie kategorie ludzi, zwykli śmiertelnicy i przyrodnicy, zgadzają się na to, że mucha jest na ogół owadem szkodliwym. W naszym klimacie nie roznosi ona wprawdzie śpiączki, przyczynia się jednak niemało do szerzenia paraliżu dziecięcego, tyfusu i biegunki letniej, co jest wystarczającym powodem do jej energicznego tępienia.

Mucha jest owadem i z tego powodu niebezpiecznym, że rozmnaża się niewiarogodnie szybko. Według statystyki Howarda jedna samica w przeciągu pięciu miesięcy wiosny i lata może dać początek dziewięciu pokoleniom much, które liczyć będą łącznie skromną cyfrę 336 trylionów owadów, przy czym pierwsze pokolenie składa około 120 jajek. Cyfry te rosną poprzez następne pokolenia aż do tej astronomicznej cyfry. Oczywiście dzieje się to tylko wówczas, gdy nic nie stoi na przeszkodzie rozwojowi larw i jaj muszych.

W walce z muchami wspomaga człowieka sama natura. Pod jesień wiele much ulega zakażeniu grzybkiem Empusa, wywołującym u nich chorobę epidemiczną, od której ginie miliardy much.



**Niedziela.** Godz. 11,50. Pan kończy się ubierać. Pani nakłada na suknię wspaniałą narzutkę w kwiaty, oboje wybierają się na Mszę św. do kościoła, znajdującego się po drugiej stronie ulicy.

**Jeszcze w domu**

— Muszę się bardzo spieszyć. Widzisz mój drogi, zawsze się spóźniam.

— Nie spiesz się na Ewangelię zdążymy.

**Przechodząc parę kroków do kościoła**

— Jak wcześnie jest Msza św. odprawiana!

— I jak nie w porę, właśnie przed drugim śniadaniem.

**Wchodząc do kościoła**

— Przyszliśmy tutaj na pół godziny...

— O ile nie byłoby kazania...

**Siadając podczas Kyrie eleison**

— Jakie też są nie wygodne siedzenia w kościele, — mówi cichutko pani.

— Od oparcia plecy mnie bolą — mówi pan.

**Wstaje podczas Ewangelii**

Pani i pan westchnęli wspólnie. Stanowczo za dużo trudu. Czyż nie lepiej byłoby słuchać Ewangelii, siedząc?...

**Kazanie**

Pan drzemie... Pani po krótkiej chwili, poświęconej słuchaniu, z ogromnym zainteresowaniem przygląda się kapeluszom.

**Podczas Ofiarowania**

Pan zanim zebrał myśli, ulżył sobie ciężkim westchnieniem.

— Pamiętałaś o ciastkach?...

Pani poprawiając kapelusik, czyni znak potwierdzenia.

**Podczas podniesienia**

— Nie klękaj włożyłeś nowe spodnie, zbrudzisz je na kolanach.

— Masz rację.

**Błogosławieństwo**

— Chodźmy już, Mario,

— Ksiądz skończy bez nas.

**Bieg na drugie śniadanie**

— Mario, każ prędko nakryć do stołu.

— Umieram z głodu!

**Pod rozwagę!**

Czym jest Msza św.?

Zbawieniem świata przez Krew Boga.

**Niedziela.** Godz. 11,50. Pan ubrał się w smoking. Pani w wieczorowej sukni z różowego jedwabiu. Oboje wybierają się na mecz piłki nożnej, który odbędzie się na wolnej przestrzeni o dwa kilometry od domu.

**Ach!... jeszcze w domu**

— Spiesz się Mario. Przez ciebie możemy nie zdążyć na początek.

— Co za nieszczęście, aż się zdyszałam, tak się spieszę.

**Maszerując dwa kilometry na mecz**

— Czy nie męczy cię, Mario, prędkie chodzenie zaraz po śniadaniu?...

— Nie, myśląc o meczu, zapominam o zmęczeniu.

**Wchodząc na boisko sportowe**

— Jak długo potrwa mecz?

— Mam nadzieję, że do wieczora.

**Siadając na prymitywnej trybunie**

— Siedzenia są bardzo pierwotne — woła wesoło pani.... lecz trudno.

— Bądźmy szczęśliwi, że mamy miejsca siedzące.

**Ustępując miejsca damie**

— Wstań Edwardzie,... Pani stoi.

— Przepraszam bardzo, nie zauważyłem.

**Przemówienie na meczu.**

— Nadzwyczajny człowiek!

— To człowiek, który zaciekawia... On zawsze powie coś nowego.

**Podczas pierwszej gry**

Pan zaczyna się rozpalać. Nagle żona zapytuje:

— Czy zamknąłeś okiennice w domu?

Pan nie słyszał

**Podczas chwili decydującej w grze**

Pan wdrapał się na przewrócony pień drzewa, żeby lepiej widzieć.

— Podrzesz sobie ubranie!

— To obojętne.

**Po ostatniej grze**

— Idziesz Edwardzie?...

— Pozwól mi jeszcze spojrzeć na zawodników.

**Powrót na kolację**

— Spiesz się Edwardzie!... Pieczeń się przypali.

— Nie jestem głodny.

**Pod rozwagę!**

A czym jest gra w piłkę nożną?

Nicością.



# Zbłąkana owieczka

Przy kościele Wniebowzięcia M. B. w Paryżu pracował przed laty pobożny kapłan, który bardzo pragnął nawracać zbłąkane owieczki. Dlatego pilnie wysiadywał w konfesjonale, i to nawet wtedy, kiedy kościół był pusty. Modlił się wtedy w ławce obok swego konfesjonału, ubrany w komżę, żeby każdy, ktoby chciał się wyspowiadać, widział, że ksiądz czeka na niego.

Jakże często gorliwy kapłan błagał Zbawiciela ukrytego w tabernakulum: „Panie, przyślij do mnie zbłąkane owieczki, żebym je mógł nawrócić i przyprowadzić do Twego Stołu!" Pan Bóg jednak, zdawał się nie słyszeć jego gorących próśb.

Pewnego dnia kapłan znów czekał daremnie. Wtem dwóch młodych oficerów weszło do kościoła, ale bynajmniej nie z pobożności; chcieli tylko zwiedzić kościół. Pewnie nawet nie pomyśleli o Zbawcy w tabernakulum, a tym mniej o spowiedzi. Zaledwie spostrzegli kapłana jeden z nich powiedział:

Popatrz na tego księdza; na kogo on czeka?

— Może na ciebie — odrzekł z uśmiechm drugi?

— Wątpię! — mruknął pierwszy. — Ale... załóżmy się, że sobie z nim pogadam.

— Tego nie zrobisz!

— Ba, zrobię coś więcej, wyspowiadam się.

— Co ty też gadasz?!

— O co zakład?

— O dobry obiad.

— Niech stracę, ale z szampanem.

— Dobrze stoi.

— Teraz zaczekaj chwilkę.

Oficer zbliżył się do kapłana, ukłonił się grzecznie i coś szepnął do ucha. Kiedy powstał i wrócił do swego towarzysza, ten zauważył natychmiast, że przypadkowy penitent jest jednak jakiś zmieszany.

Zaledwie wyszli z kościoła, zasypał go pytaniami, co mówił księdzu i co mu ksiądz odpowiedział. Ale nasz smutny bohater uśmiechał się tylko, obiecywał opowiedzieć wszystko później i pożegnał się czym prędzej.

Po dwóch dniach ów oficer przyszedł znowu do kościoła, ale już sam i poważnie skupiony. Zastał kapłana na zwykłym jego miejscu i po-raz wtóry poprosił go do konfesjonału.

Tym razem jednak spowiedź oficera trwała długo, a kiedy wreszcie powstał, każdy mógł zauważyć jak skruszony, a zarazem radosny był wyraz jego twarzy.

Co się stało? Opowiadał to później sam.

Kapłan spostrzegł naturalnie zaraz, że oficerek stroi sobie żarty. Nie okazując jednak wzburzenia, powiedział serdecznie:

— Mój panie, pan sobie kpi ze mnie. Wprawdzie to nie ładnie, ale się nie gniewam. Skoro pan jednak już klęczy przy konfesjonale, musi pan przyjąć małą pokutę, a jestem pewien, że jako oficer, a więc człowiek honorowy, pan ją odprawi. Nie żądam wiele, proszę tylko przez tydzień codziennie raz powiedzieć sobie:

Muszę umrzeć, ale śmieję się z tego!

Będę sądzony, ale żartuję z tego!

Mogę być na wieki potępiony, ale kpię sobie z tego!

— To wszystko. Do widzenia, panie oficerze, ale sądzę, że o to pan się nie pogniewa, iż na zakończenie dam panu błogosławieństwo i będę się modlił za pana.

Ten spokój, łagodność, a zarazem stanowczość kapłana wywarły wielkie wrażenie na lekkomyślnym oficerze. Wyjąkał kilka słów przeproszenia i odszedł.

Tego jednak nie widział płochy oficerek, ani jego towarzysz, jak długo zacny kapłan klęczał przed Najśw. Sakramentem, modląc się gorąco za tę zbłąkaną owieczkę. I Pan Jezus wysłuchał tej prośby.

„Pokuta" poskutkowała. Już po dwóch dniach oficerek powrócił o tej samej godzinie do kościoła Wniebowzięcia Matki Boskiej, bo spodziewał się zastać tam znowu tego samego kapłana. I nie zawiódł się. Ale tym razem spowiadał się długo i szerze. A kiedy skończył, opuściło konfesjonał dwóch szczęśliwych: spowiednik i penitent. Obydwaj z głębi duszy dziękowali Zbawcy; penitent za odzyskany spokój sumienia, a spowiednik za nawrócenie zbłąkanej owieczki.





# Ku rozrywce i wesołości

BIUROKRACJA

Interesant: — Może mi pan powie dlaczego praca u was posuwa się naprzód takim żółwim tempem?
Referent: — Tradycja, obywatelu, tradycja! Wszyscy poprzednicy moi wierzyli święcie, że na załatwienie pięciu podań potrzeba całego życia urzędnika, więc jakże ja mógłbym załatwić je w przeciągu marnego miesiąca?

W WAGONIE

Młody człowiek zwraca się w wagonie do sąsiadki: Czy pani nie szkodzi dym z mego papierosa?

O, mnie to nie,... ale panu, to napewno.

U MECENASA

Jak stoi, panie mecenasie moja sprawa?
Dotychczas jeszcze leży....
No, proszę pana mecenasa niech ona nie leży, bo jak ona będzie leżała, to ja będę siedział.

PRZY EGZAMINIE

Powiedz mi, proszę, czego potrzeba do sporządzenia testamentu? —
Nieboszczyka i pieniędzy, panie profesorze.

U WRÓŻKI

— Aż do czterdziestego roku życia będzie pani cierpiała niedostatek.
— A potem? — Nawyknie pani do tego.

MĄDRY CHŁOPIEC

Nie bój się chłopcze, pies nie taki zły; widzisz, że rusza ogonem.
Ja się też jego ogona nie boję.

ZROZUMIAŁE

Panie doktorze, ciągle mi w uszach dzwoni!
Wasz zawód? — Posługacz hotelowy.

## PRZYGODA KS. SZRAMKA

W Czechosłowacji ks. Szramek od samego początku piastował różne teki ministerialne. Gdy był ministrem kolei, miał wypadek samochodowy, podczas którego został ranny. Z obwiązaną głową i w sutannie udał się kiedyś po tym wypadku do ministerstwa. U wejścia do gmachu zatrzymuje go portier mówiąc: „Babko, dokąd to idziecie, przecież tu ministerstwo.

## W SZKOLE

Nauczyciel: Rozumiesz teraz, co to jest liczba pojedyńcza, a co mnoga?
Uczeń: Rozumiem.
Nauczyciel: No to uważaj: „spodnie" — jaka to liczba?
Uczeń: U góry pojedyńcza, a na dole mnoga.

## NA EGZAMINIE

Uczeń jest do egzaminu zupełnie nieprzygotowany — twierdzi profesor.
Przeciwnie, panie profesorze, jestem przygotowany na wszystko.

## NIEPOROZUMIENIE

Zapytaj tatusia — mówi malarz do wiejskiego chłopca — czy mogę wymalować waszą krowę? Chłopiec idzie do ojca, a po chwili wraca i mówi:
— Tata powiedzieli, że nie trza! Tyle lat była czarna, to niech czarna zostanie.

## ZŁOŚLIWOŚĆ

Wojciechowa znana jest w całej okolicy jako plotkarka pierwszej klasy. Na nikim z reguły nie zostawia suchej nitki. Kiedyś poszła do rzeźnika:
— chciałabym dwa ozory.
— A wierzę.

## PRZYCZYNA

Dlaczego pani ma tylko aluminiowe naczynia w kuchni?
— Widzi pani, my z mężem czasem przemawiamy się głośniej i szkoda by było porcelany.

## W SZKOLE

Jak się pisze mysz? pyta nauczycielka małej dziewczynki.
Cisza.
No mysz, my-sz-sz. Co jest na końcu?
Ogonek... odpowiada po chwili namysłu zapytana.

## WINA CHEMII

Wielmożny panie, choć parę groszy na chleb...
Na chleb? A wódkę czuć od was jak z kufy?
Cóż robić proszę pana, chemia jeszcze tak nisko stoi, że nie umie robić wódki bez zapachu.

# Z NIWY MISYJNEJ



**Podczas wojny** komunikacja z misjonarzami była powolna i zawodna.Ucierpiały misje na Dalekim Wschodzie; za to w Afryce można je było nawet więcej rozwinąć. Pomimo prawie całkowitej przerwy w dosyłce misjonarzy i pieniędzy, założono 44 placówki misyjne, a liczba katolików afrykańskich w misjach ojców białych wzrosła w czasie wojny o 457 tys. 242 osoby; stało się to dzięki wysiłkom misjonarzy pracujących już dawno na niwie misyjnej, jak i świeżo przybyłych z Anglii i Kanady, oraz dzięki wyświęceniu kapłanów tubylców, których liczba dosięgła 251.

**Wśród nowych kardynałów** mianowanych na konsystorzu w lutym 1946 r. znajdował się kardynał narodowości chińskiej. Jest nim członek zgromadzenia werbistów, arcybiskup prowincji Jangku, wikariusz apostolski z Tsingtao. Kardynał Tien — tak się bowiem nazywa — cieszył się w Rzymie dużą popularnością. Otaczał go zawsze tłum wiernych proszących go o błogosławieństwo. Kardynał Tien przemówił do Chin w dniu 7-go marca 1946 r. Była to pierwsza transmisja chińska w radio watykańskim. Ponieważ język chiński nie może oddać w piśmie słowa „Kardynał", marszałek Chiang Kai-Shek osobiście wynalazł obowiązujące odtąd na cześć kard. Tien wyrażenie: Kui Chion Kiao, t. zn. biskup odziany purpurą.

**100-lecie Chrześcijaństwa na wyspach Hawajskich** obchodzono uroczyście w kwietniu 1946 r. w obecności specjalnego delegata papieskiego. Na ogólną liczbę ludności 465,000, katolików jest 145,000.

**Święto niezawisłości Filipin** obchodził także tamtejszy świat katolicki. Arcybiskup Reys z Cebu odprawił uroczyste nabożeństwo, zaznaczając w swoim przemówieniu, że z 18 milionów Filipinów, których objęło usamodzielnienie polityczne, 82 proc. jest wyznania katolickiego.

**Radio tokijskie nadaje audycje katolickie.** Oto dalsze ogniwo przemian jakie zachodzą w Japonii. Audycję rozpoczyna speaker zapowiedzią: „Teraz jest godzina katolicka", poczem następuje hymn do Najśw. Serca Pana Jezusa i dopiero normalny program. Co drugą niedzielę nadaje się go po japońsku.

# Męczennica dziecięcej miłości

Było to jednego wspaniałego poranku; słońce zlewało na rozbudzoną kwitnącą ziemię strumienie swojego światła. Wybrałem się na swoją ulubioną poraną przechadzkę i tak niespostrzeżenie poszedłem na cmentarz. Właśnie, kiedy na to święte miejsce wchodziłem, wychodził stamtąd mężczyzna; na jego policzkach widziałem jeszcze wyraźne ślady łez.

Wszedłem na cmentarz i gorącą modlitwą pozdrowiłem umarłych. Wtem padł mój wzrok na nagrobek, który zaciekawił mnie w najwyższym stopniu. Na pierwsze wejrzenie zauważyłem, że grób ten jest dobrze utrzymany. Po obu bokach grobu rosły dwa krzaki różane, łączyły się nad nagrobkiem i tworzyły wspaniały bukiet róż purpurowych. I dopiero napis, który brzmiał: „Męczennica dziecięcej miłości".

Pojąłem, że napis ten szczególny ukrywa tajemnicę całego życia. Postanowiłem sobie przeto, że muszę ją poznać. Stróż cmentarny, który właśnie szedł drogą, zobaczył mnie i sądził, że jestem jednym z wielu podziwiających młodocianą bohaterkę. Przystąpił tedy do mnie i rzekł: „Czy ją pan znał?"

„Kogo?" zapytałem.

„Marię, męczennicę! Tu, w okolicy znają ją wszyscy; wszyscy wiedzą, że ona, jak głosi napis, jest męczennicą dziecięcej miłości."

„Nie", odpowiedziałem, „nie znam jej wcale, jestem tu obcy. Męczennica miłości względem swojego ojca? To musi być coś szczególnego".

„O, tu wszystkie dzieci znają jej historię. I pan musi być rzeczywiście z bardzo daleka, jeżeli pan nic o tym nie wie. Czy pan nie spotkał człowieka, który wychodził z cmentarza? To był jej ojciec."

„To jest jej morderca, chcesz mi pan powiedzieć. Ale nie uczynił on na mnie wrażenia mordercy. Po jego policzkach płynęły łzy."

„Dopiero teraz stał się on innym człowiekiem. Każdego dnia przychodzi on na cmentarz, porusza na grobie ziemię, pielęgnuje na grobie krzaki różane, siada następnie na ławce, którą kazał przed grobem umieścić i płacze i szlocha jak małe dziecko. Jak zupełnie innym stał się on teraz."

„Czy już dawno, jak Maria umarła?" — zapytałem.

„Zaledwie trzy miesiące; Maria piękną była dziewczyną, 19 lat liczyła, rozkoszną była jak słońce wschodzące, a dobrą i dzielną jak święta. Każdy w całej okolicy jej imię ze czcią wymawia".

Przed trzema laty straciła swą matkę. Z niewypowiedzianą miłością troszczyła się ona teraz o utrzymanie domu, kochała i pielęgnowała swego ojca z prawdziwie bohaterską miłością dziecięcą. On atoli, (niech mu Bóg

przebaczy ze względu na te dobre uczynki, które teraz czyni) on atoli obchodził się z nią jak tylko mógł najgorzej i przez cały długi dzień nie słyszała ona z ust jego nic innego jak tylko słowa przekleństwa i bluźnierstwa. Dołączyło się do tego jeszcze i to, że oddał się pijaństwu i zdarzało się nie rzadko, że i po pijanemu podnosił rękę na biedne dziecko i tłukł je bez miłosierdzia. Lecz ona znosiła to wszystko z niewysłowioną cierpliwością i modliła się za swego biednego, zaślepionego ojca.

Pewnego dnia dziecko rzekło do siebie:

„Co jeszcze dobrego mogłabym uczynić dla mojego ojca. .? Jakby to było, gdybym Bogu ofiarowała moje ziemskie życie, aby wieczne wyprosić dla mego ojca...?

I wspaniałomyślnie ofiarowała swoje życie za nawrócenie ojca.

U stóp Tabernakulum, tam, gdzie Jezus mieszka i króluje i wszystkich strudzonych i nieszczęśliwych zaprasza i pociesza, tam widywa-

## GDYBY...

Gdyby wszyscy umieli,
Co niektórzy umieją —
Gdyby wszyscy się śmieli,
Jak niektórzy się śmieją —
Gdyby wszystkie dni były,
Jak niektóre są dni —
To świat byłby lepszy!
Tak myślę — a ty?...

Gdyby woda mniej mokra
Rano była przy myciu,
Gdyby tran, jak sok z malin,
Tak smakował przy piciu,
Gdyby człowiek nie słone,
Lecz słodkie miał łzy —
To świat byłby lepszy!
Tak myślę — a ty?...

J. M.

liśmy ją, klęczała i płakała. I dziecko rozpoczęło teraz życie umartwione, pokuty i postów. Wszyscy znaliśmy przyczynę jej postępowania. Tylko jej ojciec był ślepy i żył jak dotąd. Naraz Maria pobladła i z każdym dniem była bledsza, siły ją opuszczały. Zachorowała i musiała położyć się do łóżka. Bóg przyjął ofiarę jej młodocianego życia, lecz chciał ją jeszcze przed śmiercią pocieszyć: miała jeszcze oglądać nawrócenie swego tak serdecznie umiłowanego ojca.

Było to krótko przed rozpoczęciem ostatniej walki śmiertelnej; ojciec siedział u śmiertelnego łoża swego dziecka. Była to najodpowiedniejsza chwila, by mu powiedzieć o ofierze swojego życia. Zwróciła się więc przyjaźnie do ojca i z uśmiechem cicho szepnęła do niego:

„Ojcze, umieram!"

„Widzę to kochane dziecko,“ zaszlochał ojciec, „ale nic ci pomóc nie mogę. I cóż ja pocznę, gdy zabraknie mi ciebie?“

„Ojcze, coś możesz jeszcze dla mnie uczynić. Największą radość możesz mi dziś zgotować, największą radość całego mojego życia. Nawróć się! Jeżeli mi to przyrzeczesz, ojcze, umrę spokojnie.“

„O dziecię, przyrzekam ci to! Tak jest, ja chcę stać się już innym; ale pozostań przy mnie; pomóż mi, żebym się nawrócił. Żyj, dziecię, nie umieraj mi, żyj dla mnie, naucz mię być dobrym i świętym jak ty.“

„Ojcze, ja żyć nie mogę; życie moje ofiarowałam Bogu za ciebie!“

„Tyś życie swoje Bogu ofiarowała? Za mnie je ofiarowałaś? O dziecię a jam tego nie wiedział i nie dziękowałem ci za tę ofiarę, lecz jeszczem cię katował!“

„Ojcze, za twoje nawrócenie pościłam, do krwi się biczowałam za twoje narócenie, ojcze!“

Skupiła się na chwilę, następnie pokazała ojcu swą koszulę krwią zbroczoną, pas pokuty ze strasznymi kolcami żelaznymi, które jej delikatne rozrywały ciało! Wstrząśnięty tym do głębi, ojciec, padł na kolana, podczas gdy, umierająca swe ostatnie wyrzekła słowa:

„Bóg przyjął ofiarę mojego życia; umieram chętnie i szczęśliwa, ponieważ się nawrócisz, ojcze.“

Kiedy ojciec pochylił się nad swą córką, już nie żyła. Szlochając, ucałował jej czoło i rzekł:

„Mario, Męczennico dziecięcej miłości dla swojego ojca, Bóg cię wysłuchał, ja się nawrócę; ja znowu stanę się dobrym, ojciec męczennicy musi być dobrym.“

I tak, ciągnął dalej stróż cmentarny, i tak ojciec odziedziczył cnoty swej córki i teraz jest świętym. Aby zaś swemu danemu przyrzeczeniu niewiernym nie pozostać, każdego dnia przychodzi tu na cmentarz, siada u grobu, czyta słowa, które sam na kamieniu wyrył: „Męczennica dziecięcej miłości,“ i płacze jak dziecko.“

Zamilkł stróż cmentarny, a ja wspomniałem na tylu ojców, którym by się przydały takie bohaterskie córki, które mogłyby sobie wziąć przykład z tej małej męczennicy dziecięcej miłości, a która śpi snem sprawiedliwych na cmentarzu, w cieniu róż purpurowych.

---

## DOBRA ODPOWIEDŹ

Jaś po raz pierwszy wraca ze szkoły i opowiada, że była lekcja religii. Mamusia zapytuje go, czy ksiądz katecheta pytał go na lekcji.

— Owszem mamusiu! — odpowiada dumnie Jaś. — Nawet dwa razy ksiądz mnie pytał.

— A o cóż cię pytał ksiądz katecheta?

— A no mówił do mnie tak: Słuchajno mały, czy ty nie potrafisz spokojnie siedzieć?

# Ostatnia wojna światowa

**Wojna Europejska:** od piątku 1 września 1939 — do wtorku 8 maja 1945 r. Trwała: 5 lat, 8 miesięcy i 8 dni czyli razem 2,077 dni.

**Wojna Japońska:** od niedzieli 7 grudnia 1941 — do wtorku 14 sierpnia 1945 r. Trwała: 3 lata, 8 miesięcy i 7 dni czyli razem 1,348 dni.

**Cała wojna ogólnie trwała:** 5 lat, 11 miesięcy i 14 dni.

**1939**

WRZESIEŃ
1 Niemcy wkraczają do Polski, bez wypowiedzenia wojny
3 Anglia i Francja wypowiadają Niemcom wojnę
7 Kapitulacja polskiej załogi na Westerplatte po 6 dniowej bohaterskiej walce
14 Papież Pius XII apeluje do wojujących państw o ludzki sposób walki
27 Warszawa poddaje się Niemcom po 20 dniowym ciężkim oblężeniu

**1940**

KWIECIEŃ
9 Niemcy wkraczają do Danii i Norwegii
MAJ
10 Rozpoczęcie przez Niemców inwazji Belgii, Holandii i Luksemburgu
CZERWIEC
10 Mussolini wypowiada aliantom wojnę — wyrusza na Francję
22 Zawieszenie broni między Francją a Niemcami
24 Generał de Gaulle tworzy w Londynie nowy rząd francuski
LISTOPAD
6 Roosevelt wybrany po raz trzeci prezydentem Stanów Zjednoczonych

**1941**

STYCZEŃ
5 Zwycięski pochód Brytyjczyków w Libii
MAJ
27 Prezydent Roosevelt proklamuje stan pogotowia wojennego
CZERWIEC
8 Brytyjczycy i wolni Francuzi wkraczają do Syrii
22 Niemcy wkraczają do Rosji
SIERPIEŃ
14 Roosevelt i Churchil spotykają się na morzu i ogłaszają Kartę Atlantycką

LISTOPAD
12 Pochód Niemców na wschód powstrzymany
GRUDZIEŃ
7 Zdradziecki atak japoński na Pearl Harbour

**1942**

STYCZEŃ
2 Japończycy zdobywają Manilę na Filipinach — Wojska amerykańskie wycofują się na Bataan — 25 Narodów Zjednoczonych ślubuje prowadzić wojnę do jej zwycięskiego końca
MAJ
4 Wojska brytyjskie lądują na Madagaskarze
SIERPIEŃ
19 Wypad wojsk alianckich na Dieppe
LISTOPAD
3 Klęska armii Rommla pod El Alamain
7 Wojska amerykańskie i brytyjskie lądują w Afryce Północnej
21 Kontr-ofenzywa rosyjska pod Stalingradem
GRUDZIEŃ
8 Alianci zajmują Dakar i przejmują flotę francuską

**1943**

STYCZEŃ
1 Rosjanie odbijają Ukrainę
14 Roosevelt i Churchil na konferencji w Casablanca w Afryce
18 Rosjanie uwalniają oblężony Leningrad
23 Anglicy zdobywają Trypolis
LUTY
7 Gen. Eisenhower obejmuje dowództwo nad armiami alianckimi
MAJ
12 Koniec zorganizowanego oporu osi w Afryce Północnej
LIPIEC
10 Inwazja aliancka na wyspę Sycylię
25 Obalenie Mussoliniego
WRZESIEŃ
3 Zawieszenie broni z Włochami
LISTOPAD
22 Spotkanie Roosevelta, Churchilla i Czang Kai Szeka w Kairze
28 Obrady Roosevelta, Churchilla i Stalina w Teheranie

**1944**

STYCZEŃ
4 Wojska rosyjskie przekraczają granicę polską

CZERWIEC

6 Alianci lądują na wybrzeżu Normandii we Francji — **Inwazja Europy**

SIERPIEŃ

1 Polska podziemna rozpoczyna walkę o wyzwolenie Warszawy
19 Wojska amerykańskie wkraczają do Paryża
23 Bezwarunkowa kapitulacja Rumunii

PAŹDZIERNIK

2 Załamanie się bohaterskiego powstania w Warszawie
28 Zawieszenie broni z Bułgarią

GRUDZIEŃ

29 Rozgromienie Niemców w Belgii

**1945**

STYCZEŃ

15 Ostateczna ofenzywa rosyjska celem zajęcia Niemiec
17 Rosjanie zajmują Warszawę i Kraków
24 Wojska rosyjskie przechodzą rzekę Odrę

LUTY

7 Konferencja Roosevelta, Churchilla i Stalina w Jałcie
16 Nalot amerykański na Tokio
23 Armia amerykańska wkracza do zagłębia Ruhry — Rosjanie zajmują Poznań

MARZEC

26 Załamanie się frontu niemieckiego na wschodzie i zachodzie —Rosjanie zbliżają się do Wiednia

KWIECIEŃ

12 Zgon Prezydenta Roosevelta — Truman jego następcą
20 Rosjanie wkraczają do Berlina
25 Konferencja Zjednoczonych Narodów w San Francisco

MAJ

2 Milionowa armia niemiecko-włoska kapituluje w Italii i zachodniej Austrii
7 Dowódcy niemieccy podpisują bezwarunkową kapitulację w Rhaims
8 Proklamacja Trumana, Churchilla i Stalina o zwyciestwie w Europie

LIPIEC

26 Ultimatum Aliantów do Japonii o bezwarunkową kapitulację

SIERPIEŃ

5 Pierwsza bomba atomowa rzucona na Hiroshima
8 Rosja wypowiada wojnę Japonii
9 Druga bomba atomowa rzucona na Nagasaki
14 Bezwarunkowa kapitulacja Japonii — Koniec II Wojny Światowej.

# Po ojczystej ziemi

Po ojczystej ziemi
Myślą, wzrokiem w dal...
Pozwól skrzydłom płynąć
Pośród wspomnień fal.

Po ojczystej ziemi
Przejdź z uczucia skrą...
Od Tatr po mórz brzegi
Poznaj matkę swą.

Starych świątyń mury
Zamczysk, ruin pył...
Opowiedzą wiele,
Czym był lud, jak żył.

O bojach, zwycięstwach
W blasku złotych zórz.
Szeptać będą bory,
Szmery trzcin i zbóż.

A o cichej pracy
Ludzi wielkich cnót...
Rzekną grody dawne,
Progi wiejskich wrót.

Przeszłość wszędzie struny
Rozpięła... i gra...
Mało kto ją słyszy,
Mało kto ją zna...

Po ojczystej ziemi
Skrzydłem myśli spłyń...
Poznaj ją — ukochaj
I jako syn — czyń!

Jadwiga

**Można by w świetle strasznych wypadków minionych lat, które niosły z sobą jakoby widmo sądu ostatecznego, powiedzieć, że synowie Kościoła tak w krajach misyjnych jak i w starych katolickich dali dowody szczególnie jasne prawdziwości swej wiary i niezbitej wartości chrześcijańskiego ideału. Biorąc zaś pod uwagę dzieła miłości bliźniego, męstwa, bohaterstwa, aż do przelania krwi w imię wiary, nie wahamy się powiedzieć, że Kościół dziś śmiało może wytrzymać porównanie z przeszłością.** Papież Pius XII.

Żeby młodzież sędziwe szanowała lata,
To niechaj i młodzieżą starzec nie pomiata.

St. Krasiński

# Migawki

**Właściwa odpowiedź na głupie pytanie.**

Jakaś stara Ślązaczka przenosiła codzień mleko ze swej wsi do miasteczka, które już należało do „Gubernii". Na granicy stale żandarmi jej grozili, że ją zamkną, jeśli się nie postara o przepustkę graniczną. Kobiecina zirytowała się wreszcie i poszła do wskazanego biura:

— „Jo bych fciała, jak to padajom „Gryncauswajs", bo jo musza wdycki iś s mlykiem, a łoni nie fcom puscać. Gryncauswajs musi być, padają, choć miarkuja, za Polski tego nie było".

Urzędnik po krótkim badaniu zapytuje na jak długo ma tę przepustkę graniczną wystawić.

— „Lo Boga, jak sie tyż gupio pytocie! — dyć dajom do tego casu, dopokond nasi nie wrócom!"

**Dewotka.**

Dewotce służebnica w czemsiś przewiniła,
Właśnie na ten czas, kiedy pacierze kończyła,
Obróciwszy się przeto z gniewem do dziewczyny,
Mówiąc właśnie te słowa: „I odpuść nam nasze winy,
Jako my odpuszczamy, biła bez litości, —
Uchowaj, Panie Boże takiej pobożności.

**Jak się chowa.**

„Jak się chowa pański synek?" pytam znajomego grzecznie.
„O!, milicja do tej pory wciąż go szuka bezskutecznie". **G. (D. Z.)**

**Tajemnica klasztoru.**

Kilka tygodni przed uwolnieniem przez aliantów Francji od Niemców, wyskoczył z płonącego samolotu ze spadochronem gdzieś nad Bretanią lotnik polski, należący do jednej z eskadr naszych, które stacjonowały w Angli. Wylądował szczęśliwie. Pragnąc uniknąć niewoli zapukał do bramy klasztoru francuskiego i poprosił o schronienie.

Był to klasztor żeński. Przeorysza, która była żarliwą patriotką francuską, zaopiekowała się osobiście lotnikiem, ale ponieważ pobyt

mężczyzny w klasztorze mógłby okupantom wydać się podejrzanym, żołnierz musiał zgolić starannie wąsiki, włożyć na głowę kornet, przywdziać habit mniszki i żyć w całkowitym odosobnieniu w wyznaczonej celi, przestrzegając surowo nakazu unikania widywania się z kimkolwiek.

Po upływie pewnego czasu lotnik miał już samotności dosyć. Nie mógł jej znieść w żaden sposób. Pewnego dnia zakradł się do ogrodu klasztornego i szepnął po francusku do młodej mniszki, która plewiła grządkę udając, że nie zwraca na niego uwagi:

— „Wiem o tym, wielebna siostro, że postępuję źle i niegodnie, powierzając jej swą tajemnicę, do niewyjawiania której zobowiązałem się uroczyście. Nie jestem już jednak w stanie żyć jak kołek i mruk, ani utrzymać języka za zębami. Siostro, jestem mężczyzną...“

Młoda mniszka nie podniosła głowy, tylko spod kornetu odezwał się męski bas jędrną polszczyzną:

— „Nie zawracaj głowy, stary! ja tu już wyję do księżyca od trzech miesięcy.“ **(D. Z. )**

**Mrówka i osieł.**

Mrówka, co źdźbło trawy niosła
spotyka osła.
Osieł spojrzał na nią i rzekł: Dziwne!
jak te mrówki są naiwne:
każda ciągle się mozoli z własnej woli!
Żadna siły nie oszczędza,
chociaż bat jej nie popędza,
choć tym nie zapewni sobie
miejsca przy obfitym żłobie!
Mrówka nie odpowiedziała ani słówka,
bo nie miała nadziei,
by osioł zrozumiał pracę dla idei.
Nie dodam do tej bajki komentarza,
bo się wielu osłów poobraża,
co wierzą tylko w hasła bata i żłóbka,
więc — kropka.



# Trafny wybór dobrej żony

Owsianka, to wioska coś ponad 300 mieszkańców licząca, ciągnąca się wzdłuż drogi — jednym końcem sięga aż do wałów Wisły, a drugim wyniosłej góry królującej nad całą okolicą — „Trawnej góry".

**Wszystko cokolwiek czynicie, czy jecie, czy pijecie, czy co innego czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie.**
**Kol. 3, 17. 1 Kor. 10, 31.**

W środku tej wsi wznosiła się okryta liściem wysokich lip kapliczka z pasją Męki Pańskiej fundacji poważnego gospodarza Skrzyńskiego. Od strony, gdzie owa kapliczka stała, wznosił się okazały dom z obszernymi zabudowaniami i ogrodem drzew owocowych. Był on własnością Wojciecha Garleja, młodego włościanina, który przed pół rokiem dopiero, jako jedynak odziedziczył gospodarstwo po zmarłych rodzicach, których cała wieś opłakiwała, bo tacy byli ludzcy i dla biednych miłosierni. Ale, nie tylko urodzajne grunta zostawili jedynakowi, ale też i piękny dobytek i parę tysięcy w skrzyni.

Bogaczem też nazywano Wojciecha, a że był kawalerem, wszystkie matki, które miały dorosłe córki, prosiły Boga o Wojtusia dla nich, że nieraz i do kłótni o niego przychodziło.

— Moją se upodobał nie waszą, mówiła raz Śliwna do Gackowej i dalejże w kłótnię, że aż sąsiady musiały godzić zwaśnione kobiety.

Tymczasem Wojtuś ani o Śliwinej, ani o Gackowej nie myślał, bo jedna była za powolna, a druga zalotna, lubiała się stroić, muskać i wabić minkami młodzież ku sobie. Zresztą, widać, że bogacz nie trafił na swoją, co to Bóg sam naznacza i serce ku niej skłania, — żadnej we wsi nie kochał.

Pewnego razu wyjechał z pługiem w pole, by podorać ściernisko tuż przy kapliczce się znajdujące. Dzień był piękny, słońce co dopiero wzeszło na czyste niebiosa pełnić zwykłą dzienną służbę. Przebudzone ptactwo świergotało ranne hymny na cześć Stwórcy wszystkiego stworzenia — i Wojtuś zanucił pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze" idąc za pługiem i pa-

trząc na ten świat piękny, jasny i śmiejący. I tak nucąc podszedł pod kapliczkę, przy której zastał siedzącego ubogiego człowieka, do którego się zbliżywszy rzekł:

— Dzień dobry! — Co tu przyjacielu robicie? Jeżeli chcecie uprosić jałmużny, toście się pomylili, bo tędy mało kto przechodzi — i to mówiąc, podał półzłotówkę mniemanemu ubogiemu.

— Bóg zapłać! — odpowiedział nieznajomy nie przyjmując datku.

— Toście wy nie biedny? — zapytał Garlej.

— Biedny, nie biedny — odpowiedział stary — jestem kaleką, bo mam bezwładne nogi, wyzułem się z gospodarstwa na leki i tak już cosik dziesięć lat bieduję.

A z czegoż żyjecie, kiedy jałmużną gardzicie? — musicie mieć jakieś bogactwo?...

— O mam ci mam i to wielkie, odrzekł zapytany, bo mi Bóg dał dobrą córkę, która mnie pielęgnuje i nie daje mi iść po prośbie, mówiąc, że dopóki jej rąk i zdrowia starczy, chleba mi do życia nie zabraknie.

— Czy zamężna? — zapytał Wojtuś.

— Nie, odpowiedział stary.

— A gdzież ona? — zapytał pierwszy.

— Wózkiem, którym mnie wozi, pojechała po przydziały żywnościowe do Spółdzielni w Brzeźnicy, — Boże błogosław ją! —dodał wznosząc oczy ku niebu.

— A gdzież mieszkacie? — pewnie gdzieś daleko, że ja was nie znam — pytał Wojtuś.

— Mieszkam we wsi Wysokiej — odpowiedział stary; gdym sprzedał mój domek z ogrodem, tom się sprowadził do tej, pod krzyżową, mówił wskazując palcem na walącą się chałupę na wzgórku stojącą.

Gdy tak rozmawiali, nadeszła Kasia, córka Józefa, bo tak było na imię staruszkowi, ciągnąc za sobą wózek. Była to dziewczyna miernego wzrostu, szczupła, rumiana, ale trochę zeszpecona ospą. Niebawem zapoznał się z nią Wojtuś, a widząc zmęczoną, pomógł jej podnieść starego ojca na wózek i zaciągnąć do chałupy.

Od tego czasu, gdy Wojtuś miał pracę w stronie opuszczonej chałupy zawsze zaglądał do domu starego kaleki i w krótkim czasie upodobał

---

## SKUTKI

Kiedy dziewczę wzrok wytęża,
  Jakby dostać męża;

Kiedy młodzian stroi postać,
  Jakby posag dostać;

Gdy rachuba potem stuła
  Ten związek zasnuła:

Och!, poznają po swej klęsce,
  Że krzywoprzysięzce!
A gdy sobie nie uwierzą,
  Niech spojrzą na dzieci:
Ojciec stworzył, Syn odkupił,
  A Duch nie oświeci.

Wł. Syrokomla

sobie dziewczynę. Kasia też dla niego nie była obojętną, ale, gdy pomyślała sobie, że on bogacz, a ona uboga wyrobnica, smutek ją ogarniał i nieraz łzę z tego powodu uroniła. Jakież jej jednak było zdziwienie, gdy pewnej niedzieli, przyszedł Wojtuś i pocałowawszy starego Józefa w rękę, tak się do niego odezwał:

— Przychodzę do was z wielką prośbą: dajcie mi waszą córkę za żonę, bom ją bardzo polubił.

Kasia na te słowa poczerwieniała jak wiśnia, a serce tak jej poczęło walić, że aż oddech tamowało.

— Czy żartujecie? — czy naprawdę macie poważne zamiary? — zapytał stary Józef.

— Jak mi Bóg miły, że mówię poważnie!

— Jakże to będzie, kiedy moja córka jest ubogą wyrobnicą, brak jej wyprawy i posagu, a i wesela nie będzie miał jej kto sprawić.

— Nie trapcie się o to, dajcie mi tylko waszą córkę, a wam i jej na niczym nie będzie zbywało, bo mi zawsze nieboszczyk ojciec i matusia prawili, żebym, gdy sobie dziewczynę wybiorę, zważał na to czy ona rodziców szanuje. Wasza Kasia widzę, że was nad wszystko miłuje, dlatego ją tylko chcę mieć za żonę.

Józef widząc niezmienne postanowienie poczciwego Garleja uszczęśliwienia jego córki, przystał na prośby Wojtka. Oboje więc uklękli przed starym ojcem, który głosem pełnym wzruszenia i wdzięczności dla Stwórcy pobłogosławił młodą parę.

Takie były zaręczyny bogatego Wojtusia, bez swatów, bez wódki, a w następną niedzielę gruchnęły z ambony Wojtkowe zapowiedzi.

---



Tadziu, bądź grzeczny i idź spać; ja zawsze z kurami udaję się na spoczynek.

Ależ ciociu, pojąć nie mogę, że się też grzęda pod ciocią nie zarwie.

# Rady praktyczne

Plamy tłuszczu na aksamicie znikają po nacieraniu flanelą, zwilżoną w terpentynie.

Plamy tłuszczu na parkietach, posadzkach wycieramy wiórami żelaznymi i nacieramy terpentyną, poczem woskujemy.

Plamy wina na obrusach posypujemy solą, a po przepraniu, moczymy w maślance, którą spłókujemy.

Plamy zupy na wełnie usuwamy mieszaniną terpentyny i benzyny, poczem należy przeprać letnią wodą z mydłem.

Plamy ze smoły wywabiamy terpentyną, benzyną lub spirytusem

Plamy z atramentu czyści się spirytusem lub cytryną.

Plamy z oliwy i nafty czyści się najlepiej cytryną.

Pocenie nóg ustępuje po kąpielach w odwarze z iglic jodłowych.

Pocenie pach usuwamy przez zmywanie odwarem kory dębowej.

Połknięcie ości — wypijamy mały łyk octu, by zmiękczyć ość, a następnie jemy chleb i ziemniaki. W poważniejszych wypadkach wezwać lekarza.

Poparzenie parą, żelazem lub wrzątkiem — smarujemy olejem lnianym zmieszanym na pół z wodą wapienną. Można do chorego miejsca przyłożyć także maść cynkową lub wazelinę.

Popękane wargi smarujemy czystą wazeliną, zwłaszcza przed wyjściem na mróz i wiatr.

Zatrucie rybą, mięsem, grzybami — powodujemy wymioty i wzywamy lekarza.

Przypaleniu ryżu lub mleka zapobiega włożenie do garnka małego talerzyka, do góry dnem.

Przesolone potrawy odzyskują smak przez dodanie cukru.

# Hierarchia Kościoła Katol.

na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej

**Najwyższy Pasterz Kościoła Jego Świątobliwość**

OJCIEC ŚW. PIUS XII PAPIEŻ

262 następca na Stolicy św. Piotra w Rzymie ur. 1876 r., obrany papieżem 2 marca i koronowany 12 marca 1939 r.

Archidiecezja **Gnieźnieńsko-Warszawska**
Arcybiskup-Prymas Polski: J. Em. Kard. August Hlond
Biskup-Sufragan: Arcybiskup Antoni Szlagowski
Biskup-Sufragan warszawski: Wacław Majewski
Biskup-Sufragan warszawski: Zygmunt Choromański
Biskup-Sufragan Gnieźnieński: Łucjan Bernacki

Archidiecezja **Krakowska**
Arcybiskup-Metropolita J. Em. Kard. Książę Adam Stefan Sapieha
Biskup-Sufragan: Stanisław Rospond

Archidiecezja **Poznańska**
Arcybiskup-Metropolita: Walenty Dymek

Diecezja **Częstochowska**
Biskup-Ordynariusz: Teodor Kubina
Biskup-Sufragan: Stanisław Czajka

Diecezja **Chełmińska**
Biskup-Ordynariusz: Kazimierz Józef Kowalski

Diecezja **Gdańska**
Administrator Apostolski: Andrzej Wronka

Diecezja **Katowicka**
Biskup-Ordynariusz: Stanisław Adamski
Biskup-Sufragan: Juliusz Bieniek

Diecezja **Kielecka**
Biskup-Ordynariusz: Czesław Kaczmarek
Biskup-Sufragan: Franciszek Sonik

Diecezja **Lubelska**
Biskup-Ordynariusz: Stefan Wyszyński

Diecezja **Łomżyńska**
Biskup-Ordynariusz: St. Kostka Łukomski

Diecezja **Łódzka**
Biskup-Ordynariusz: Włodzimierz Jasiński
Biskup-Sufragan Kazimierz Tomczak

Diecezja **Płocka**
Biskup-Ordynariusz: Tadeusz Zakrzewski

Diecezja **Przemyska**
Biskup-Ordynariusz: Franciszek Barda
Biskup-Sufragan: Wojciech Tomaka

Diecezja **Sandomierska**
Biskup-Ordynariusz: Jan Lorek
Biskup-Sufragan: Franciszek Jop

Diecezja **Podlaska**
Biskup-Ordynariusz: Ignacy Swirski
Biskup-Sufragan: Czesław Sokołowski

Diecezja **Tarnowska**
Biskup-Ordynariusz: Jan Stepa

Diecezja **Włocławska**
Biskup-Ordynariusz: Karol Radoński
Biskup-Sufragan: Franciszek Korszyński

Administracja Apostolska **Śląska Opolskiego**
Administrator Apostolski: Bolesław Kominek

Administracja Apostolska **Śląska Dolnego**
Administrator Apostolski: Karol Milik

Administracja Apostolska **Warmii**
Administrator Apostolski Teodor Bensch

Administracja Apostolska **Pomorza Zachodniego**
Administrator Apostolski Edmund Nowicki

Arcybiskup-Metropolita b. Archidiecezji Wileńskiej:
Romuald Jałbrzykowski (mieszka w Białymstoku)

Arcybiskup-Metropolita b. Archidiecezji Lwowskiej:
Eugeniusz Baziak (mieszka w Przemyślu)

Biskup-Sufragan: Karol Niemira (mieszka w Warszawie)

Diecezja dla Polaków w Niemczech
Arcybiskup Józef Gawlina (mieszka w Frankfurcie nad Menem)

Najprzewielebniejsi Księża Biskupi Polacy nie posiadający diecezji.
Biskup tyt. Egejski Michał Godlewski obecnie prof. U. J.
Biskup-Ordynariusz **Łucki** Adolf Piotr Szelążek (mieszka w Kielcach)

# Potrzeba pokoju...

Obraz dzisiejszej ludzkości jest przerażający — w swym chaosie pojęć — w swym odstępstwie od Boga — w swej nędzy materialnej i moralnej!

Głód i rozpacz ogarnia wielu; i nie pomogą żadne doktryny, organizacje, zjazdy, uchwały — jeżeli nie będzie sprawiedliwości, uczciwości, zaufania, a przede wszystkim **miłości** między ludźmi — jeżeli nie będzie pokoju Bożego!

Potrzeba pokoju! Pokoju dla całej ludzkości — dla rodzin i pojedyńczych ludzi! Pokoju z Bogiem — z bliźnimi i własnym sumieniem.

A źródłem pokoju Bożego — pokoju dusz — pokoju serc i sumień są **rekolekcje zamknięte**, są **domy rekolekcyjne!**

Dom rekolekcyjny — to miejsce pokrzepienia i uspokojenia dusz ludzkich. Rekolekcje zamknięte — to zapomnienie o kłopotach i troskach życiowych — to porzucenie smutku i rozpaczy — to przebywanie sam na sam z Bogiem — to zastanowienie się nad najważniejszymi sprawami człowieka tu na ziemi, — bo nad celem swego życia — nad swym stosunkiem do Boga — nad zbawieniem swej duszy. To upragniony Boży pokój.

„Pójdźcie osobno na miejsce puste i odpocznijcie maluczko"! Mar. 6, 31.



# Rekolekcje Zamknięte

odbędą się

**w Domu Rekolekcyjnym św. Józefa u Księży Salwatorianów w Trzebini:**

**Styczeń**

21-25 Panny służące
27-31 Panny, które śluby panieńskie składają

**Luty**

11-15 Mężatki
24-28 Wdowy

**Marzec**

10-14 Młodzieńcy
15-19 Mężowie - ojcowie rodzin

**Kwiecień**

14-18 Panie z inteligencji
21-25 Panowie z inteligencji

**Maj**

5-9 Panny ze Sodalicji Mar.
12-16 Młodzieńcy ze Sodalicji Mar.
26-30 Matki ze Sodalicji Mar.

**Czerwiec**

2-6 Czciciele N. S. P. Jezusa
16-20 Członkinie Straży Honorowej
26-30 Funkcjonariusze kolejowi

**Lipiec**

1-5 Dusze ofi-rne, niewiasty pragnące zostać duszami ofiarn.
14-18 Maturzyści
21-25 Członkowie Ap. Modlitwy

**Sierpień**

5-9 Panie nauczycielki
18-22 Panny ponad 30 lat
25-29 Wdowy

**Wrzesień**

9 13 Niewiasty III Zakonu
16-20 Mężczyźni III Zakonu
23-27 Panny należące do dusz ofiarnych, które już odprawiały rekolekcje

**Październik**

1-5 Dusze -iarne, panny, które pragną zo. ać duszami ofiarn.
7-11 Matki
21-15 Ojcowie rodzin

**Listopad**

1-5 Akademicy
8-12 Akademiczki
18-22 Panowie z inteligencji
25-29 Panie z inteligencji

**Grudzień**

4-8 Panny, które śluby panieńskie składają
9-13 Młodzieńcy

**UWAGA!**

**Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 19-tej (7-mej), zakończenie rekolekcyj ostatniego dnia rano.**
**Kto chce wziąć udział w rekolekcjach, zechce się zgłosić listownie, podając swój dokładny adres, stan i zawód. Przyjęci otrzymują kartę przyjęcia i warunki utrzymania.**

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:

**KS. KS. SALWATORIANIE TRZEBINIA** (k. Krakowa)

# Rady dla rolnika

**W gospodarstwach mniejszych** niż 15 mg. i na ziemi lżejszej, o ile dodatkowych zarobków nie ma, obrabiaj rolę krowami.

**Nie obsiewaj więcej niż połowy pól zbożem,** nie siej dużo roślin pastewnych, koniczyn, saradel. Sadź słonecznik, kukurydzę na zielonki i kiszonki, sadź tyle okopowych, aby dla jednej krowy wypadło choć 50 korcy na zimę.

**Siej dobre nasiona,** kupione z firm lub od rolników, do których można mieć zaufanie. Dowiedz się, jakie odmiany zbóż i ziemniaków są zalecane przez stacje doświadczalne dla twojej okolicy.

**Nie chowaj dużo dobytku.** Mało chować, a dobre sztuki i żywić je mocno według norm, jakie znajdziesz w kalendarzach rolniczych.

**Dbaj o odpływ wód** i chętnie stosuj się do zarządzeń władz administracyjnych jeśli chodzi o rowy i spusty dla wody.

**Poprawiaj łąki i pastwiska.** Bronuj je, zasilaj kompostem. Na torfach dbaj o poziom wody w rowach: niech będzie on stale o 50 cm niższy od poziomu łąki. Rób zastawki na rowach jeśli torfowisko za suche. Wałuj torfowe łąki ciężkim wałem.

**Utrzymuj czysto konie i krowy,** bez czyszczenia ich zgrzebłem i szczotką obejść się nie wolno, powiększ okna w chlewach, niech słonko wnosi ze swymi promieniami zdrowie dla zwierząt.

**Dbaj o obornik i komposty,** jeśli chcesz wyżyć jeszcze kilka lat ze swej gospodarki. Złe postępowanie z gnojem wyprowadzi cię na dziady.

**Prowadź rachunki** w swej gospodarce. Bez ołówka żyją dziś głupcy i niedołędzy.

**Wkładaj w swe gospodarstwo ogrom pracy, umysłu i mięśni.** Brak kapitału nadpędzisz olbrzymim wysiłkiem umiejętnej codziennej pracy.

---

Za pozwoleniem Władzy Duchownej

M-14558

**Wydawnictwo i Drukarnia Księży Salwatorianów Trzebinia**

## SALWATORIANIE W POLSCE

osiedlili się w roku 1900. Posiadają domy:

w Mikołowie, Górny Śląsk (Małe seminarium duchowne, rezydencja ks. Prowincjała)
w Trzebini Kr. (Dom rekolekcyjny, Wydawnictwo i drukarnia)
w Krakowie-Zakrzówku (Zakład naukowo wychowawczy, bursa i gimnazjum)
w Krakowie, ul. Łobzowska (Dom studiów)
w Zakopanem (Dom dla chorych członków zgromadzenia)
w Bielsku Górny Śląsk (Bursa dla młodzieży)
w Trzebnicy Dolny Śląsk (Straż nad relikwiami św. Jadwigi w słynnej bazylice trzebnickiej)
w Cieplicy Dolny Śląsk (Nowicjat)
w Dobroszycach Dolny Śląsk (Zakład wychowawczy dla sierot)

Po za tym Towarzystwo prowadzi administrację kilku parafii.

W Ameryce Północnej w Gary, Indiana przedstawicielstwo polskich księży salwatorianów (Dom misjonarzy i wydawnictwo)

## KANDYDACI:

**na kapłanów** zgłaszać się mogą do Zakładu wychowawczego w Mikołowie Górny Śląsk, lub w Krakowie Zakrzówku.

**na braci zakonnych** pod adresem: Ks. Prowincjał Księży Salwatorianów w Mikołowie Górny Śląsk.

## ZWIĄZEK PROPAGANDY POWOŁAŃ KAPŁAŃSKICH

Celem Związku jest pomnażać zastępy kapłanów Zgromadzenia Księży Salwatorianów przez modlitwę i dobrowolną ofiarę.

## SALWATOR

miesięcznik omawia żywo i barwnie aktualne sprawy religijne, kulturalne i społeczne w świetle zasad katolickich; poświęcony jest zwłaszcza szerzeniu idei SOBOTY KAPŁAŃSKIEJ mającej na celu propagowanie i budzenie powołań kapłańskich.

## KORESPONDENCJĘ

wszelką w sprawach Związku Propagandy Powołań Kapłańskich, zamówienia książek, prenumeraty „Salwatora“ itd. kierować do

**Wydawnictwa Księży Salwatorianów Trzebinia 2 (k. Krakowa)**
Skrzynka pocztowa 16 P. K. O. Kraków IV-1287